

# Roman Wołoszyński

---

## Tadeusza Mikulskiego rozprawa o hymnie "Święta miłości kochanej Ojczyzny..."

---

Pamiętnik Literacki : czasopismo kwartalne poświęcone historii i krytyce literatury polskiej 50/3-4, 57-115

---

1959

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

ROMAN WOŁOZYŃSKI

TADEUSZA MIKULSKIEGO ROZPRAWA O HYMNIE  
„ŚWIĘTA MIŁOŚCI KOCHANEJ OJCZYZNY...”

Profesor Tadeusz Mikulski wygłosił na sesji naukowej IBL we Wrocławiu odczyt o Krasickiego *Hymnie do miłości ojczyzny* (zob. R. Sobol, *Sesja oświeceniowa we Wrocławiu w dniu 28 października 1955*, Pamiętnik Literacki, 1955, z. 4) i nosił się z zamiarem napisania na ten temat osobnej rozprawy, w czym przeszkodziła Mu choroba i śmierć. Autor drukowanej poniżej pracy nie usiłował zrekonstruować tego odczytu, zdając sobie sprawę, iż dokładne odtworzenie toku wykładu nie jest wykonalne. Dlatego ograniczył się do pełnego wykorzystania i samodzielnego opracowania pozostawionych w tece Tadeusza Mikulskiego cennych materiałów, przy czym starał się respektować zachowany wśród nich bardzo zwięzły plan zagadnienia oraz to wszystko, co z odczytu o *Hymnie* ocaliło sprawozdanie w Pamiętniku Literackim i pamięć uczestników sesji wrocławskiej.

Na jesieni 1774 czytelnicy *Zabaw Przyjemnych i Pożytecznych* przerzucając karty pisma w poszukiwaniu udatnego tworu rymotwórstwa krajowego — niewątpliwie zatrzymali się przy stroniczce 318, wypełnionej w całości anonimową oktawą pt. *Hymn do miłości ojczyzny*<sup>1</sup>. Tylko nieliczni panowie, zbliżeni do dworu króla Stanisława i do redakcji, wiedzieli, że napisał oktawę bawiący właśnie z wizytą w Warszawie, dowcipny i już wielce zasłużony Książę Biskup Warmiński, uprzednio prezydent trybunału i redaktor *Monitora*. Oktawa wyraźnie różniła się od normalnego „serwisu poetyckiego” *Zabaw*. W piśmie literatów królewskich przeważały wiersze ulotne wysławiające króla oraz świetnych i uczonych panów dworskich: upamiętniały ich ważne wydarzenia rodzinne — narodziny, śluby, wesela, pogrzeby; dość często zdarzały się obszerne, przeważnie tłumaczone z francuskiego, rymotwory filozoficzne i „moralne”; bardzo chętnie „bywała” na kartach *Zabaw* rokokowa sielanka — przebieranka. W tym

---

<sup>1</sup> *Zabawy Przyjemne i Pożyteczne*, 1774, t. 10, cz. 2, s. 318.

otoczeniu *Hymn* wyróżniał się jako wiersz krótki a treściwy, pozbawiony opisowości, natomiast zabarwiony szczerym uczuciem. Wiersz — apel. Oto on:

Święta miłości kochanej ojczyzny,  
Czują cię tylko umysły pocziwe!  
Dla ciebie zjadłe smakują trucizny,  
Dla ciebie więzy, pęta niezeliwe.  
Kształcisz kalectwo przez chwalebne blizny,  
Gnieździsz w umyśle rozkoszy prawdziwe.  
Byle cię można wspomóc, byle wspierać,  
Nie żal żyć w nędzy, nie żal i umierać.

\*

W badaniach literackich, ściślej: w próbach wyjaśnienia okoliczności towarzyszących genezie badanego utworu, zwykło się — wśród wielu innych — stawiać również pytanie o antecedencje literackie. W wypadku *Apostrofy do miłości ojczyzny* pytanie takie postawił sobie Ignacy Chrzanowski i odnalazł jako źródło natchnienia Krasickiego *Hymn do cnoty* Arystotelesa, napisany przezeń dla uczczenia przyjaciela, Hermiasa, który został zdradzony, wydany królowi perskiemu, a następnie poniósł śmierć. *Hymn do cnoty* rzeczywiście przypomina ideą ogólną oraz niektórymi zwrotami *Apostrofę do miłości ojczyzny*:

O cnoto, celu trudów śmiertelnych ludzi, ty najpiękniejsza zdobyczy życia, ty dziewico, dla której piękności Grecy idą z ochotą na śmierć i podejmują bez wytchnienia najcięższe trudy: taką wielką wpałasz w ich serca miłość nieśmiertelnej sławy, droższej nad wszystko — nad złoto, nad rodziców, nad słodkie wywczasy. W pościgu to za twoją pięknnością Herakles syn Zeusa i synowie Ledy tyle się nacierpieli; z tęsknoty to ku tobie Achilles i Ajaks zstąpili do Hadesu; twój tego wdzięcznego oblicza syn miasta Atarneus opuścił jasność słoneczną i dlatego ludzie sławią jego czyny, a Muzy, córki pamięci, dadzą mu nieśmiertelność<sup>2</sup>.

Chrzanowski, uderzony zbieżnościami tekstów, postawił hipotezę następującą:

Krasicki znał niezawodnie ten *Hymn do cnoty*, i on to prawdopodobnie natchnął go do napisania *apostrofy*.

<sup>2</sup> I. Chrzanowski, *Historia literatury niepodległej Polski*. Wyd. 10. Warszawa 1930, s. 476. Por. tegoż *Domniemane źródła apostrofy Krasickiego* notatka katalogowa: „*Aristotelis opera*. Lugduni Batav. 1579“. Zob. AGAD, nr 9, s. 3.

Po kilku latach, powróciwszy raz jeszcze do tej sprawy, nadał swemu twierdzeniu wagę pewnika:

Ciekawą jest rzeczą, że do napisania tej *Apostrofy* dostarczył Krasickiemu pomysłu, a w pewnej mierze nawet treści, *Hymn do cnoty* Arystotelesa<sup>3</sup>.

We wniosku z interesującej konfrontacji Chrzanowskiego należałoby osłabić ton kategoryczności, szczególnie rzucający się w oczy w drugim z przytoczonych cytatów. Krasicki rzeczywiście mógł znać Arystotelesowski *Hymn do cnoty*; posiadał w swojej bibliotece dzieła Arystotelesa<sup>4</sup> i to nie dla ozdoby — nieraz się na niego w swojej twórczości powołuje, a w dziele *O rymotwórstwie i rymotwórcach* streszcza jego poetykę. Hipotezy Chrzanowskiego nie obalają częste u Krasickiego oznaki niechęci względem wielkiego filozofa greckiego, jak o tym świadczy choćby strofa z *Monachomachii* (IV, w. 1—8):

O ty, którego żaden nie zrozumiał,  
Gdy w twoich pismach błąkał się jak w lesie.  
O ty, nad którym nieraz się świat zdumiał  
I dotąd sławi, wielbi, dziwuje się!  
O ty, coś głowy pozawracać umiał,  
Bądź pozdrowiony, Arystotelesie!  
Bożku łbów twardych i próznej mozoły,  
Witaj, ozdobo starodawnej szkoły!

Tu wszakże Arystoteles występuje jako patron i autorytet „starodawnej szkoły“, jako sprzymierzeniec scholastycznych doktorów, których Krasicki nie szanował i których zjadliwie wyśmiewał. Zaraz zresztą w następnej oktawie dał Krasicki wyraźnie do zrozumienia, że szanuje geniusz Stagiryty, choć lekceważy jego scholastycznych zwolenników (w. 10—14):

Często niezgrabny plód, choć matka hoża,  
Nieraz cedr słabą latorośl urodził,  
Nieraz się zakradł kąkol wpośród zboża.  
Nie twoja wina, żeś głupich napłodził:  
Są to potomki nieprawego łoża.

<sup>3</sup> I. Ch r z a n o w s k i, *Poezja stanisławowska*. W: *Studia i szkice*. T. 1. Kraków 1939, s. 142.

<sup>4</sup> W spisanej w 1810 r. *Specyfikacji ksiąg w bibliotece po ś.p. JO. Xciu Krasickim arcybiskupie gnieźnieńskim pozostałej* znajduje się pod nrem 1899 notatka katalogowa: „*Aristotelis opera*. Lugduni Batav. 1579“. Zob. AGAD, Archiwum Wilanowskie, Sucha, rkps 63/80.

Podobnie zrównoważoną formułę stosunku do wielkiego perypatetyka znajdujemy w *Zbiorze potrzebniejszych wiadomości*<sup>5</sup>.

Podobieństwo zestawionych „hymnów“ nie jest tak wyraźne i tak oczywiste, by trzeba było uznać zależność Krasickiego od Arystotelesa za rzecz nie podlegającą wątpliwości. Wiele wskazuje na to, że nie popełniłby błędu ten, kto by wskazał jako na źródło inspiracji poetyckiej na słynny wiersz Horacego „*Dulce et decorum est pro patria mori*“. I jego echo pobrzmiewa w *Apostrofie do miłości ojczyzny*, a przy tym — jak wiadomo — był Krasicki stałym i gorącym wielbicielem poety rzymskiego, był „horacjanistą z ducha“. Przyjmijmy jednak jako możliwość oba źródła inspiracji; przyznajmy też, że bezpośrednia pobudka literacka mogła być jeszcze inna, dotychczas nie rozpoznana.

Jedno wszakże zdaje się nie ulegać wątpliwości: to nie inspiracja czysto literacka kazała Krasickiemu napisać *Hymn do miłości ojczyzny*. Bo też oktawa nie jest tylko popisem sprawności rymotwórczej i ani jej problematyka nie zamyka się całkowicie w obrębie sfery literackiej, ani jej kariera u współczesnych i potomnych nie była tylko karierą atrakcyjnego utworu poetyckiego.

Jak to już niejednokrotnie słusznie stwierdzono, nie należał Krasicki do formacji psychicznej, której symbolem stał się Rejtan. Autor *Satyr* zaliczał się do ludzi o życiu emocjonalnym ukrywanym, opanowanym działaniem refleksji. Ważnym punktem jego filozofii życiowej był rodzaj fatalizmu, któremu — w jego przekonaniu — podlegają zarówno jednostki, jak całe narody. Często powraca w jego twórczości motyw koła Fortuny, która sprawia, że jest się raz na górze, raz na dole. Obserwował to na losach poszczególnych ludzi i uogólniał na losy narodów. Ale ta stoicka refleksja nie uczyniła go obojętnym wobec dramatu narodowego w czasach pierwszego rozbioru ani nie uczyniła zeń *outsider'a*.

Myśl i literatura polskiego Oświecenia rozwijały się pod ciśnieniem żywo odczuwanego niebezpieczeństwa, jakie przez cały ciąg panowania Stanisława Augusta zagrażało Rzeczypospolitej. Najważniejsza, konstytucyjna tendencja twórczości Krasickiego (i innych poetów) tym ciśnieniem była uwarunkowana, choć po wyraz bezpośredni dla ukazania swego niepokoju sięgał poeta rzadko. Ale nie ulega wątpliwości, że u podstaw jego twórczości jako pu-

<sup>5</sup> I. Krasicki, *Zbiór potrzebniejszych wiadomości*. T. 1. Warszawa 1781, s. 113.

blicyści, powieściopisarza, satyryka, moralisty, poprawiacza społeczeństwa kryło się niewzruszone przekonanie o konieczności redukcji moralnej społeczeństwa, jako warunku uratowania państwa zagrożonego ze strony potężnych mocarstw sąsiedzkich i przez własną słabość. To była jedna z sił motorycznych jego pisarstwa.

Niewątpliwie w świadomym nakierowaniu twórczości na szerzenie haseł Oświecenia i reformy i na zwalczanie zastarzałych przesądów szlacheckich wyrażała się obywatelska pasja Krasickiego. Zdania o takim motywie naczelnym jego twórczości nie uchylają silne w jego życiu elementy kosmopolityzmu. Kosmopolityczny charakter miała przecież cała ideologia Oświecenia — wspólna własność postępowych ludzi we wszystkich krajach Europy. Dzięki temu właśnie Krasicki czuł się równie dobrze na poczdamskim dworze Fryderyka II, jak w salonach Warszawy. Rozmowy i biesiady poczdamskie nie osłabiły w nim uwagi dla spraw polskich ani nie podkopały woli oddziaływania na środowisko polskie<sup>6</sup>.

W roku 1772, w tragicznym roku katastrofy rozbioru kraju, wpisał Krasicki do swego dziennika znamienne, bardzo surowe i drastycznie prawdomówne *Epitaphium Libertatis Poloniae*, niewątpliwie powstałe z refleksji nad stanem państwa w okresie konfederacji barskiej:

*Quae nimia Regum indulgentia nata  
 nimia Senatorum arrogantia aucta  
 nimia Equestris Ordinis licentia vexata  
 nimia omnium avaritia prostituta,  
 Libertas  
 tandem facta est sub tributo.  
 Principis politica, magnatum pusillanimitas, cleri  
 astutia, populi insania, vicinorum cupiditas,  
 remotorum cunctatio, universalis caecitas  
 monumentum hocce servitutis  
 posuere<sup>7</sup>.*

<sup>6</sup> Zob. R. Wołoszyński, *Postawa ideowa Ignacego Krasickiego po roku 1780*. Wrocław 1953. Omówiono tam szerzej sprawę stosunku Krasickiego do współczesnych wydarzeń i konfliktów politycznych.

<sup>7</sup> Tekst pochodzi z zaginionego *Dziennika Krasickiego*. Autograf karty, na której zapisane było *Epitaphium*, znajdował się w kolekcji rycin Bibl. Baworowskich we Lwowie (Ryciny 3699). Tekst został ogłoszony w *Materiałach*, 1934, s. 518 (= L. Bernacki, *Materiały do życiorysu i twórczości Ignacego Krasickiego*. Pamiętnik Literacki, 1934, s. 518). Bernacki — zapewne na skutek błędnego odczytania autografu — dał w w. 7

W dwa lata później wplótł Krasicki do *Myszeidy* oktawę o miłości ojczyzny, zaraz potem znalazła się w *Zabawach* i usamodzielniała jako autonomiczna całość. W Warszawie działał wtedy sejm rozbiorowy. Na najdonioślejszych uchwałach politycznych ważyło decydująco zdanie ambasadora carskiego; rej wodzili pogardzani przez opinię, lecz potężni karierowicze i parycydzi z Ponińskim na czele. To chyba właśnie wtedy Polska sięgnęła dna upadku i poniżenia. Ta tragedia godności narodowej podziałała wszakże otrzeźwiająco na jednostki najwartościowsze, poczuwające się do odpowiedzialności za losy państwa; w konsekwencji obudziła wielki i twórczy ruch, któremu jako cel ostateczny przyświecała idea ocalenia państwa.

W latach sejmu rozbiorowego zachwiało się w szerokiej opinii wiele pojęć uświęconych tradycją, przede wszystkim pojmowanie ustroju Polski jako systemu bliskiego doskonałości. Skompromitowało się osławione hasło „Polska nierządem stoi“. Wtedy też uległo zmianie w świadomości dużej części opinii pojęcie patriotyzmu i miłości ojczyzny.

Motyw patriotyczny nie obcy był literaturze staropolskiej. Szlachetnie brzmi w pismach Reja i Kochanowskiego, w wierszach Sępa Szarzyńskiego (np. w pieśni *O nocy ślacheckiej*, *O Fridruszu*, *O Strusie*), u Joachima Bielskiego, Stanisława Grochowskiego, Piotra Skargi, w pismach Żółkiewskiego, u Kochowskiego i Zbigniewa Morsztyna. Nie zanika i później, tracąc jednak swoje czyste brzmienie.

Szczególnie natrętnie szermowano hasłem miłości ojczyzny w oracjach czasów saskich. W tym okresie przejawy patriotyzmu

---

„*purillanimitas*“, zaś w w. 11 „*possuere*“. Poprawki w cytowanym tekście pochodzą od nas. Oto polski przekład *Epitaphium*:

#### NAGROBEK WOLNOŚCI POLSKI

Zrodzona wskutek zbytnej łaskawości królów,  
powiększona zbytnią pychą senatorów,  
uciemżona zbytnią swawolą szlachty,  
zhańbiona zbytnią chciwością wszystkich,  
Wolność

w końcu popadła pod jarzmo.  
Polityka władcy, małoduszność magnatów,  
chytrość kleru, szaleństwo ludu, chciwość sąsiadów,  
opieszalność oddalonych narodów, powszechna ślepotą  
ten pomnik niewoli  
wystawiły.

przybrały formy groteskowe. Daje o tym pojęcie choćby praktyczny podręcznik szlacheckiego krasomówstwa, *Polak sensat* Bystrzonowskiego. Oto jeden z przykładów oracji sejmikowej:

Mnie się zaś zda ten [punkt instrukcji sejmikowej] najpotrzebniejszy, na którym *cardo vertitur* dobra pospolitego, to jest: co się też może znajdować *mali*, co może *obesse* i co znaleźć *bonis*, co by *prodesse* mogło *meliori esse* województwa naszego. Tę *in genere* rzuciwszy kwestią, *alto iudicio* zostawuję jej decyzją, nie wątpiąc, że *junctis manibus*, raczej *viribus*, zechcecie wesprzeć fortunę ojczyzny, do czego wszystkich nas obliuguje *Justitia legalis* i *Pietas in Patriam*<sup>8</sup>.

I jeszcze jeden przykład:

Jeżeli *communis omnium parens Patria*, toć wrodzona ku tej matce miłość każdego na affekt zaklina syna, ażeby o jej fortunę jako o swą ją zastawiał się *hereditatem*<sup>9</sup>.

Rzecz jasna, także obrona *liberum veto* uzasadniana była przez szlacheckich polityków powiatowych względami patriotyzmu; i na ich użytek odpowiednio żarliwie *votum* obmyślił Bystrzonowski<sup>10</sup>. Śmieszna a groźna frazeologia szlacheckich statystów doprowadziła do absurdu horacjański ideał patriotyzmu, dający o sobie znać w pismach i w życiu najlepszych ludzi Polski dawnej.

Szermierze idei Oświecenia i przebudowy struktury społeczno-państwowej odrzucili patriotyzm w wydaniu oratorów z czasów saskich i wypowiedzieli mu walkę. Krasicki poświęcił temu cztery artykuły w *Monitorze*, w latach 1765 i 1766<sup>11</sup>. Pozwalają one zrozumieć różnicę stanowisk antagonistycznych formacji umysłowych, a zarazem niemal że rozstrzygają sprawę genezy *Hymnu do miłości ojczyzny*. Formalne zbieżności z *Hymnem do cnoty* Arystotelesa (nie wiadomo, czy Krasickiemu znanym) ustąpić muszą wobec oczywistej w świetle artykułów monitorowych inspiracji horacjańskiej.

Już pierwszy ze wspomnianych artykułów opatrzony jest mottem z Horacego: „*Dulce et decorum est pro patria mori*”. Od razu jednak odchodzi Krasicki od wysokiej myśli horacjańskiej (która

<sup>8</sup> W. Bystrzonowski, *Polak sensat w liście, w komplemencie polityk, humanista w dyskursie, w mowach statysta*. Kraków 1739, k. 67v—68r.

<sup>9</sup> *Tamże*, k. 9v

<sup>10</sup> Zob. *tamże*, k. 71v. Na karcie 72r Bystrzonowski daje wzór mowy zbijającej argumenty zwolennika *liberum veto*.

<sup>11</sup> Zob. *Monitor*, 1765, nry 23 i 33; 1766, nry 83—84.



w pokojowych warunkach roku 1765 nie miała bezpośredniego zastosowania) na rzecz propagandy pozytywnej — chciałyby się powiedzieć: pozytywistycznego — ideału patriotyzmu:

Jeżeli umrzeć za ojczyznę rzecz słodka, cóż pożądanego być może, jak żyć dla niej? Ten przymiot wspaniałym umysłem właściwy prawego obywatela stanowi [mamy więc już „umysły pocziwe“] i im obficie rozkrzewiony, tym dzielniej Państwo uszczęśliwia<sup>12</sup>.

Przesunięcie akcentu z *mori* na *vivere* przynosi w konsekwencji polemikę z rozpowszechnionym werbalnym patriotyzmem szlacheckim, próbę destrukcji ideału szlacheckiego, utożsamiającego szczęście ojczyzny z prywatną pomyślnością pojedynczego szlachcica i stanu szlacheckiego, oraz próbę określenia nowego (oczywiście w warunkach Polski XVIII w.) ideału miłości ojczyzny.

Krasicki nisko ceni „czcze“ deklaracje szlacheckich oratorów. Nie dostrzega za nimi działalności pozytywnej dla państwa ani ofiarności jednostek na rzecz zbiorowości narodowej. Pisze:

Gdyby powierzchowność i często powtórzone oświadczenia były pewnymi znakami tego, co wewnątrz się dzieje, byłoby czego powinszować ojczyźnie naszej. Bojaźń mam jednak, abym tego kroku pionnie nie uczynił i wstydzić się musiał niewczesnej porywczosci. Jeżeli albowiem ten przymiot w doskonałości swojej nazwany był heroizmem, ciężka rzecz do pojęcia, aby był tak pospolity, a cięższa jeszcze, żeby sam tylko nasz naród był gniazdem miłośników ojczyzny<sup>13</sup>.

Wyraźniej jeszcze wypowie się na ten sam temat w artykule z następnego roku:

Miłość ojczyzny powszechnym jest hasłem; a z tym wszystkim ledwie kto ojczyznę kocha. Jeżeli albowiem tę miłość zasadziem na oświadczeniu — miłośników aż nadto; jeśli zaś zastanowiemy się nad tą regułą: *probatio dilectionis, exhibitio est operis*, nie każdy się śmiało odezwać może, żeby zapisano w poczet prawdziwie ojczyznę kochających<sup>14</sup>.

Raz jeszcze dobitnie stawia tę sprawę w tym samym artykule:

Jeżeli który, tedy nasz kraj bezpiecznie przyznać i słusznie o sobie powiedzieć może, że się dotąd w miłości ojczyzny swojej nie wysilił<sup>15</sup>.

<sup>12</sup> Tamże, 1765, nr 23, s. 173—174.

<sup>13</sup> Tamże, s. 174.

<sup>14</sup> Tamże, 1766, nr 84, s. 651—652.

<sup>15</sup> Tamże, s. 657.

Za najważniejszy element prawdziwego patriotyzmu, a zarazem za najistotniejszy rys „obywatela prawego“ uznaje Krasicki zdolność do poświęcenia prywatnego interesu dla dobra ogólnego<sup>16</sup>, ofiarność i mężną determinację w działaniu dla „uszcześliwienia ojczyzny“.

Kochać ojczyznę samym tylko życzeniem jest to [...] kochanie cześć i bardziej potępia niż zdoła kochającego. Dobrze czynić krajowi swemu — to jest istotność prawdziwej i obywatelskiej miłości<sup>17</sup>.

Gdzie indziej podnosi element mężnej determinacji:

obywatel ojczyzny wtenczas się być prawdziwym obywatelem pokazuje, kiedy żadną przeciwnością nie ustraszony, oddała mężnie wszelkie zawady i szuka swojej ojczyzny uszcześliwienia<sup>18</sup>.

W artykułach monitorowych zwracają jeszcze uwagę zdania wnoszące do definicji patriotyzmu, obok postulatów pracy i ofiarności, pokazany w perspektywie postulat heroizmu, wyrzeczenia się dla ojczyzny wszystkiego, nawet życia („Nie żał żyć w nędzy, nie żał i umierać“):

Wielkie dusze na żadne trudności nie uważają: podają chętnie i zdrowie, i życie swoje w niebezpieczeństwo, kiedy widzą, iż to może pomóc do uszcześliwienia ojczyzny<sup>19</sup>.

Kiedy indziej, jak gdyby mając w świeżej pamięci Plutarchowski żywot Temistoklesa, napisze Krasicki:

Ta miłość [ojczyzny] cnota wyższego stopnia nad inne, ile że względów żadnych szczególnych nie przypuszcza, miłość własną tak dalece zwycięża, iż dobry obywatel na niewdzięczność się nie obiera, prześladowanej go ojczyźnie dobrze życzy i życie dla niej z ochotą traci [...] <sup>20</sup>.

Reminiscencja plutarchowska pojawi się i w *Apostrofie*.

<sup>16</sup> Zob. tamże, s. 651. Artykuł opatrzony jest mottem z satyry II (księgi II) Horacego: „*Cur improbe charae Non aliquid patriae tanto emetiris acervo?*“ W tłumaczeniu J. Czubka: „ojczyźnie, wyrodny, Drogiej nic nie udzielisz z bogactw twoich stosu?“

<sup>17</sup> Monitor, 1766, nr 84, s. 652.

<sup>18</sup> Tamże, nr 83, s. 649.

<sup>19</sup> Tamże, s. 646—647.

<sup>20</sup> Tamże, 1765, nr 23, s. 174—175. Bohaterem, którego mógł mieć na myśli Krasicki, był Temistokles. Przekładając po latach *Żywoty Plutarcha* przełożył Krasicki także żywot Temistoklesa.

Krasicki zdaje sobie sprawę, iż ci, którzy kierują się (lub będą się kierować) ideałem patriotyzmu sprzężonego z ideami Oświecenia i obozu reformy (a tak właśnie pojmował patriotyzm niewerbalny), narażą się na trudności i porażki, będą musieli iść przeciw prądowi wzburzonego żywiołu „dzikości“, zobaczą się „w złej maszkarze“. Stałość wśród takich przeciwności wymaga heroizmu. XBW pisze:

Niewielka rzecz jest na to się odważyć, co można łatwo wykonać. Ale iść śmiało przeciwko trudnościom i one statecznie przełamywać jest to cnota wysoka i heroizm prawdziwy<sup>21</sup>.

Myśl ta, w *Monitorze* wyrażona lakonicznie, powtórzy się znamienne po piętnastu latach w liście „o dzikości“ do Krzysztofa Szembeka:

Miło służyć ojczyźnie, miło dla niej ginąć,  
Ale cierpieć bez zysku i nieszczęściem słynąć,  
Ale czuć się niewinnym i być w złej maszkarze,  
Ale służyć niewdzięcznym i znosić potwarze —  
To heroizm prawdziwy<sup>22</sup>.

Pisząc artykuły do *Monitora* nie znał jeszcze Krasicki, i jego pokolenie, co to klęska narodowa. Doświadczył tego dopiero w latach rozbioru. Ale już przedtem — w latach konfederacji radomskiej i barskiej — miał możliwość sprawdzenia swojej formuły patriotyzmu w czasach burzy. Z *Monitora* do *Hymnu do miłości ojczyzny* przeniósł myśl główną; jej modyfikacja i charakterystyczny rozkład akcentów mają jednak swoją genezę w burzliwych latach 1767—1773.

W tych latach szlachecka *libertas* skompromitowała się ostatecznie i doprowadziła do swego zaprzeczenia. Konfederacy barscy walczyli pod hasłem obrony wiary i wolności. Zwolennikom reform ustrojowych i tolerancji religijnej przeciwstawiali zasady konserwatywne, „republikańskie“, to znaczy uporczywie utrzymujące całość przestarzałych praw i urządzeń ustrojowych wykształconych przez demokrację szlachecką. Miłość ojczyzny utożsamiali z fanatycznym przywiązaniem do najzgubniejszych praw i przywilejów szlacheckich, jak wolne *veto* i wolna elekcja, bezwzględne podporządkowanie szlachcie chłopów i mieszczan, utrzymanie pełnej władzy hetmańskiej itd. Z zacofaniem politycznym spłotła się nierozzerwalnie nietolerancja religijna wobec wszystkich wyznań

<sup>21</sup> *Monitor*, 1766, nr 83, s. 649.

<sup>22</sup> List II: *Do Krzysztofa Szembeka, koadiutora plockiego*, w. 49—53.

niekatolickich. Fanatyzmowi „republikańskiemu“ towarzyszył odrażający fanatyzm religijny. Ale obok tych haseł jednoznacznie zgubnych dla państwa konfederaci wysunęli hasło suwerenności Polski. Żądali usunięcia z Polski wojsk rosyjskich ingerujących w sprawy wewnętrzne kraju, w rozgrywki polityczne między obozem zachowawczym a ośrodkiem postępowym; protestowali przeciw porwaniu senatorów, co istotnie było drastycznym naruszeniem suwerenności kraju przez Katarzynę II; oburzali się na wywożenie i więzienie pochwyconych konfederatów. Był to tragiczny okres dziejów Polski, gdy słuszność wspierała się siłą obcą, zaś fanatyzm i polityczne zacofanie mogły szermować przemawiającym do serc argumentem o obronie suwerenności państwa. Krasicki, protestujący na radzie senatu przeciw porwaniu senatorów, oczywiście występował w imię obrony suwerenności, co bynajmniej nie znaczyło, że solidaryzował się z wstecznym programem politycznym i fanatyzmem religijnym konfederatów. Tu warto uczynić dygresję: popularność konfederacji barskiej w czasach romantyzmu zasadzała się na fakcie obrony przez konfederatów niepodległości kraju i na ich walce z potęgą Rosji. Romantyczni gloryfikatorzy konfederacji, z Mickiewiczem i Słowackim na czele, idealizowali rycerzy barskich albo nie biorąc pod uwagę ich szkodliwego programu politycznego, albo oceniając ten program fałszywie (np. idealizowanie „republikanizmu“ szlacheckiego u Słowackiego).

W mowach, pismach, pieśniach i poezji konfederacji barskiej obserwować można, jak hasłem miłości ojczyzny apelowano do obrony przeżytych już i szkodliwych urządzeń politycznych, ale widzimy także, jak umiało ono pobudzać do walki z obcą przemocą.

„Wolności“, w pojęciu barskim, napisał Krasicki *Epitaphium* w roku 1772. Gdy doszło do katastrofy rozbioru i haniebnych wydarzeń sejmu delegacyjnego, gdy okazało się, że nie wszystko jeszcze stracone, gdy pozostała nadzieja wydzwignięcia Polski i zabezpieczenia bytu narodowego na nowych podstawach ustrojowych i społecznych — równocześnie z formowaniem się nowego programu ośrodka reform zaczęła się w tymże środowisku ponowna propaganda nowej formuły patriotyzmu, formuły zarysowanej już wcześniej w pismach Konarskiego, potem ukształtowanej i propagowanej przez Krasickiego w *Monitorze*, następnie podjętej przez krąg poetów i publicystów z ośrodka kró-

lewskiego, z Naruszewiczem — redaktorem *Z a b a w P r z y j e m n y c h i P o ż y t e c z n y c h* — na czele. Oczywiście nie chodziło tu o zwykłe konfesje poetyckie i o zabawianie się efektownymi, wzniosłymi, lecz abstrakcyjnymi figurami poetyckimi; patriotyzm — tak barski, jak i monitorowo-reformatorski — był ściśle określony i stanowił formę apelacji do rozumów i serc o popieranie idei określonych politycznie, społecznie i filozoficznie.

Poeci *Z a b a w* nie dysponowali, szczególnie w czasie trwania sejmu delegacyjnego, pełną swobodą wypowiedzi. Toteż ich wyznań patriotycznych szukać trzeba w wierszach o tematyce okolicznościowej, w panegirykach, wierszach „moralnych“, w bajkach itp. Bywały zwykle zamaskowane figurami retorycznymi lub utopione w potoku klasycystycznych metafor, alegorii, omówień, aluzji mitologicznych. Ale niewątpliwie właśnie w wierszach poetów otaczających króla szukać należy manifestów nowego patriotyzmu; nowego, bo łączącego w jednej formule miłość ojczyzny z filozofią Oświecenia i programem reformy politycznej, społecznej, wychowawczej.

Do środowiska tego należał Krasicki jeszcze w czasach redagowania *Monitora*, a i później, odgradzony od stolicy granicą rozbiorową, nie przestał mu być wierny. Zdobył sobie wybitne miejsce wśród poetów kręgu królewskiego oraz propagatorów programu Stanisława Augusta. Z ducha tego programu poczęła się większość pism XBW, m. in. *Hymn do miłości ojczyzny*.

Patriotyczne akcenty pojawiają się u Krasickiego bardzo często. Odnajdujemy je w satyrach, nawet w bajkach, w kilkunastu drobnych wierszach; w nasileniu szczególnie pojawiają się w *Wojnie chocimskiej*; tonem szczególnie czystym brzmią w listach poetyckich do Krzysztofa Szembeka, do Adama Naruszewicza i do Antoniego Krasickiego. Motyw ten pojawia się nawet w tak niespodziewanym miejscu, jak ułożona przezeń podręczna encyklopedia. W artykule *Polska* autor odstępuje nagle od obiektywizmu informacji i kończy notatę tonem osobistym:

Wie uważny obywatel tej Rzeczypospolitej, której słabości jedynie przypisuje klęski polityczne królestwa. Nie dosyć najroztropniejszemu królowi chcieć dobrze i nakłaniać naród do dobrego; nie dosyć senatorowi doświadczonemu radzić na sławę i pożytek powszechny narodu; nie dosyć posłowi cnotliwemu zachęcać współrządzących do miłości ojczyzny, mówić za prawdą i potrzebą kraju. Wszystko się miesza, powstają przeszkody, prywatny interes bierze górę w obradach, bo jest powszechny, zemsta lub podległość kieruje zdaniem, publiczny ratunek

nie ma jedności, której wyciąga tak drogi kolos, który się dźwiga, z rąk niedbałym wypadając, wali się<sup>23</sup>.

W latach konfederacji barskiej, sejmu delegacyjnego i po tym sejmie nastąpiła w porównaniu z XVI i XVII w., a więc z okresami siły i wielkości państwa polskiego, znamienna zmiana przeżyć emocjonalnych łączących się z uczuciem miłości ojczyzny. Z uczuciem tym nie kojarzyły się już zwycięstwa, tryumfy, upojenia wolnościowe lub choćby nadzieja, że po klęsce nastąpi okres ponownej świetności. W czasach Stanisława Augusta pojęcie miłości ojczyzny zaczęto kojarzyć z cierpieniami, ranami, pętami, bliznami, nędzą i ofiarą heroiczną. Jest to *novum* w porównaniu z optymistycznym, zrównoważonym patriotyzmem czasów jagiellońskich i batoriańskich. Mówiąc o miłości ojczyzny autorzy Oświecenia chętnie przywoływali przykłady bohaterów antycznych: Kodrusa, Regulusa, Scevoli, Decjuszów<sup>24</sup>. Czasy stanisławowskie przyniosły narodowi polskiemu problematykę zależności politycznej i walk o zrzucenie obcego panowania. W epoce tej dostrzegamy w załączku zasadniczą sprawę życia polskiego w dobie zaborów.

Z atmosfery uczuciowej wywołanej przez tę problematykę narodził się *Hymn do miłości ojczyzny*. Jego powodzenie w czasach Oświecenia tłumaczy się tym, że utrafił nim Krasicki w zbiorowe uczucia i przeczucia ówczesnych patriotów. Takie właśnie ujęcie problematyki patriotycznej harmonizowało z sytuacją kraju. Tym też tłumaczy się powodzenie oktawy Krasickiego w dobie porozbiorowej. *Apostrofa do miłości ojczyzny* łączy się nicią wcale niedalekiego pokrewieństwa idei z Mickiewiczowskim wierszem *Do matki Polki*. Pokrewieństwo to stwierdzamy nie tyle przez analogię symboliki poetyckiej obu wierszy, ile przez wskazane tu analogie sytuacji historycznej, która je powołała do życia i kazała pełnić podobne funkcje.

Zanim jednak przejdziemy do interesujących dziejów *Hymnu*, zatrzymamy się, by rozważyć jego właściwości literackie.

\*

Stwierdźmy zaraz na początku, że *Hymn do miłości ojczyzny*

---

<sup>23</sup> Krasicki, *Zbiór potrzebniejszych wiadomości*, t. 2, s. 384.

<sup>24</sup> W *Monitorze* wspomina Krasicki: Kodrusa i Katona (1765, nr 23, s. 176), Publikolę, Kamilla, Brutusa i Regulusa (1766, nr 84, s. 654).

nie jest hymnem, pieśnią uroczystą, tryumfalną, gloryfikacyjną. Pod względem struktury poetyckiej odbiega on zarówno od normatywnych wymogów stawianych poezji hymnicznej, jak i od ukształtowania literackiego licznych hymnów klasycznych przekazanych przez tradycję. Różni się też zasadniczo od innych hymnów napisanych przez Krasickiego (*Hymnu śś. Ambrożego i Augustyna*, *Hymnu na rocznicę 3 maja*). I forma stroficzna (oktawa) nie kojarzy się z poezją hymniczną. Tytuł usamodzielnionej oktawy nie pochodzi zapewne od Krasickiego — może od redaktora Z a b a w, Naruszewicza? Nadając oktawie miano „hymnu“ redaktorzy Z a b a w z pewnością nie kierowali się formą literacką ani analogią do znanych im hymnów, lecz sugestią nastroju wiersza, wzniosłością treści, idea.

Kwalifikacji gatunkowej oktawy nie da się przeprowadzić jednoznacznie. Najtrafniejsze wydaje się określenie oktawy jako apelu lirycznego rozwiniętego w kierunku refleksyjnego ujęcia miłości ojczyzny w jej odmianie heroicznej. Apel ten ma zarazem charakter konfesyjny.

Cały ośmiowiersz jest opracowaniem poetyckim apostrofy inicjalnej. Pierwszy wiersz przynosi temat (miłość ojczyzny), a zarazem czynnik sprawczy zarysowanej w w. 3, 4, 5 a także 7—8 transformacji pojęć negatywnych. Określoną funkcję służebną wobec czynnika sprawczego pełnią epitety, oba wybitnie emocjonalne. Epitet „święta“ spełnia funkcję uwznioślającą, i to w stopniu superlatywnym. Nie zawsze używał Krasicki tego przymiotnika w takiej funkcji, choć używał go często<sup>25</sup>. W odniesieniu do ojczyzny zastosował go — identycznie jak w *Hymnie* — w liście poetyckim do brata:

Ojczyzna! czcze nazwisko, kto cnoty nie czuje,  
Święte, dzielne, gdzie jeszcze poczciwość panuje;<sup>26</sup>

<sup>25</sup> W funkcji uwznioślającej: „Święta cnoto, tyś nie jest ponura i dzika“ (*Do księdza plebana*, w. 27); „Którego święta miłość bliźniego ujęła“ (*Nadgrobek Piotrowi Baudouin*, w. 1). Ironicznie: „O święty Sokratesie! tak cię Erazm mienił, Nie byłbyś nigdy świętym, gdybyś się nie żenił“ (*Matieżstwo*, w. 57—58); „Święta prostoto! ach, któż cię wychwali!“ (*Monachomachia* I, w. 31). W sposobie wolteriańskim: „W tym było stanie rozkoszne siedlisko Świętych próżniaków“ (I, w. 41—42); „[dewotka] gromiąc w innych grzechy nieostroźnie, Z cicha kaleczy, zabija pobożnie. W tym świętym dziele wrzask je nagły zastał“ (IV, w. 135—137).

<sup>26</sup> List V: *O obowiązkach obywatela*. Do Antoniego hrabi Krasickiego, w. 19—20.

Uwznioślający epitet „święta“ zrównoważył XBW równie emocjonalnym, lecz intymnie przyziemnym: „kochanej“. Zwrot „kochana ojczyzna“ należał do potocznych, o czym można wnioskować z pojawiania się go w oracjach, w poezji patriotycznej, np. barskiej<sup>27</sup>, zaś ironicznie użyty został przez Krasickiego w *Doświadczyńskim*<sup>28</sup>. W *Hymnie* pełni funkcję równoważnika dla patetycznego epitetu „święta“, wzmacnia zabarwienie emocjonalne i nadaje wyrażeniu ton osobisty.

W wierszu inicjalnym zwraca uwagę pleonazm („miłości kochanej ojczyzny“). Z punktu widzenia pseudoklasycyzmu poprawności retorycznej to niewątpliwy błąd. O kwalifikacji artystycznej nie decyduje jednak formalne kryterium gramatyczno-stylistyczne, lecz (zamierzona albo niezamierzona) funkcja takiego układu słownego. W pierwszym wersecie *Hymnu* pleonazm stwarza efekt nadmiaru i przez (być może) pozorne niedopatrzenie wzmaga wrażenie szczerości, spontaniczności apostrofy.

W wierszu 2 („Czują cię tylko umysły pocziwe“) Krasicki ogranicza stosowalność pojęcia miłości ojczyzny wyłącznie do kręgu „ludzi pocziwych“. To zarazem adres *Hymnu* — poeta jak gdyby szukał porozumienia tylko z określonym kręgiem, z tymi, którzy zasłużyli sobie na miano „pocziwych“. Zaznaczyć przy tym należy, że przymiotnik „pocziwy“ nie miał pod jego piórem dzisiejszego odcienia zdrabniającego, kojarzącego się ze ślamazarną dobrotliwością. „Pocziwy“ to w XVIII w. zarazem szlachetny, szczery, rozumny, moralnie uczciwy i dzielny. (Podobne przesunięcie znaczeniowe nastąpiło w wypadku pojęcia „cnota“; u Krasickiego i w ogóle w XVIII w. odpowiednikiem jego jest rzymska *virtus*.) „Umysły pocziwe“ to synonim używanych przez Krasickiego gdzie indziej określeń: „wielkie dusze“, „obywatel prawy“, „umysły wspaniałe“. Krasicki przez zabieg wyłączający odsądzał (podobnie jak to uczynił w artykułach monitorowych)

<sup>27</sup> Por. *Refleksje do Króla JMci*: „Rozwiązać płoche związki, nie dać jak barany Rzezać gardła, zagubić ojczyzny kochanej“. — A. K. Kossakowski, *Do narodu i potomności o okropnym przypadku przez Jego Królewską Mość P.N.M. w r. 1771 dnia 3 listopada doświadczonej*: „Zaklinam cię na miłość ojczyzny kochanej“. Zob. *Poezja barska*. Opracował K. Kolbuszewski. Kraków 1928, s. 242 i 273. Biblioteka Narodowa. Seria I, nr 108.

<sup>28</sup> I. Krasicki, *Pisma wybrane*. T. 3. Warszawa 1954, s. 93. Zob. cytaty z odsyłaczem 54.



od patriotyzmu tromtadrackich frazeologów — fałszywych patriotów, których słowa klóciły się z czynami. Rzecz oczywista, do „umysłów poczciwych“ nie zaliczali się pospolicci jurgieltnicy, od których roіło się w Warszawie czasów sejmu delegacyjnego. Jeśli w *Hymnie* są jakie konkretne aluzje aktualne, to tylko w tym zwrocie.

W wierszach 3, 4, 5, a także — na inny sposób — w dwuwierszu końcowym potęgę utrzymywanego w stałej uwadze czynnika sprawczego („miłość ojczyzny“ albo sama „ojczyzna“ — wyraźne rozróżnienie jest tu zatarte, a w w. 7 i 8 chodzi już wyraźnie o „ojczyznę“) sugeruje poeta przez przypisanie mu mocy dokonania przemiany nadnaturalnej. W wymienionych wierszach obserwujemy charakterystyczny konflikt między rzeczownikami i przymiotnikami a czasownikami. Pierwsze wywołują skojarzenia jednoznacznie przykre, kojarzą się z cierpieniami i hańbą: zjadłe (jadowite), trucizny, więzy, pęta, zelżywe (haniebne), kalectwo, blizny, nędza i — kryjąca się za czasownikiem umierać — śmierć. Miłości ojczyzny (czy też samej „ojczyźnie“) przypisuje poeta zdolność transformowania wartości negatywnych w pozytywne. Czyni to przy pomocy czasowników lub orzeczników ukrytych:

zjadłe trucizny	—	smakują
więzy, pęta	—	nie są zelżywe
kalectwo	—	staje się piękne (kształci się)
blizny <sup>29</sup>	—	stają się „chwalebne“
żyć w nędzy	—	nie żal
umierać	—	nie żal

W ten sposób dokonał Krasicki poetyckiej nobilitacji akcesoriów hańby i przewartościował pojęcia odnoszące się do stanów nieszczęśliwych; w w. 3 przewartościował doświadczenie zmysłowe, w 4 — społeczno-obyczajowe, w 5 — estetyczne. Przy użyciu „cudu“ dokonał poetyckiej negacji negacji, sugerując, że w jej wyniku rodzą się w „umysłach poczciwych“ — „rozkoszy prawdziwe“.

Oksymorony, kontrasty semantyczne między czasownikami a rzeczownikami (wzmocnionymi jeszcze epitetami o negatywnej

<sup>29</sup> W ówczesnej rzeczywistości szlacheckiej „blizny“ bardziej się musiały kojarzyć z burdami, zajazdami i pojedynkami niż z walką na polu chwały. U Krasickiego może to echo walk konfederackich. W poezji barskiej rym „ojczyzna — blizna“ występuje nader często. Specjalną rozprawę na temat historii tej pary rymów zapowiada J.W. Gomulicki.

wartości), nadają wierszowi wewnętrzny dramatyzm i są jedynym czynnikiem energii poetyckiej i dynamiki; pod tym względem oktawa przypomina pierwszą strofę kolędy Karpińskiego „Bóg się rodzi”; Karpiński zastosował tam podobną konstrukcję oksymoryczną, lecz osiągnął efekt znacznie silniejszy przez surową oszczędność (zupełne wyrugowanie przymiotników) i gwałtowniejsze skonstrastowanie elementów poetyckich.

Ważnym czynnikiem kształtu poetyckiego oktawy jest jej rytm wewnętrzny. Powstaje on wskutek zastosowania konstrukcji paraleliczno-symetrycznej oraz przez powtórzenia parzyste tych samych lub równoważnych gramatycznie wyrazów. Dwukrotnym powtórzeniem „cię“ i „ciebie“ utrzymuje poeta w stałej uwadze temat i motyw główny wiersza, nadając mu w ten sposób wielką spójność konstrukcyjną. Współczynnikami wewnętrznego rytmu jest anafora (w. 3—4), równoważne pod względem gramatycznym początki w. 5—6 (kształćisz — gnieździsz) i symetryczny układ w w. 7—8 (byle — byle, nie żal — nie żal).

Jeśli chodzi o zespoły ewokacyjne, to do takich należą: „zjadłę smakują trucizny“ oraz „więzy, pęta niezelżywe“. Zwrotami tymi, być może, odwoływał się Krasicki do erudycji historycznej czytelnika. Pierwszy jest reminiscencją z Plutarcha, ściśle: z żywota Temistoklesa, który nie chcąc skierować broni przeciw własnej ojczyźnie (mimo że okazała się dlań niewdzięczna i skazała go na tułaczkę) dobrowolnie zażył truciznę<sup>30</sup>. „Pęta niezelżywe“ mogły być aluzją do porwania senatorów i więzienia ich w Kałudze, ale raczej jest to również reminiscencja antyczna i odnosi się do często przywoływanej przez Krasickiego postaci Regulusa. Wymienił go Krasicki np. w *Monitorze* i w jednym z listów poetyckich<sup>31</sup>.

<sup>30</sup> Zob. I. Krasicki, *Życia zacnych mężów z Plutarcha*. W: *Dzieła*. T. 8. Warszawa 1804, s. 114: „miłość kraju, która nie była w sercu jego wygasła, przywiodła go do tego, iż raczej obrał śmierć dobrowolną, niżli broń podnieść przeciw własnej, lubo niewdzięcznej ojczyźnie. Zaprosiwszy więc na ucztę krewnych i przyjaciół i oddawszy ofiary bogom, trucizną [...] życia dokonał“.

<sup>31</sup> Zob. *Monitor*, 1766, nr 84, s. 654. — List V: *O obowiązkach obywatela*, w. 39—42:

Ta [cnota] ujawszy zapalem, wznieconym niemarnie,  
Znośne Regulusowi czyniła męczarnie;  
Ta, krzepiąc swym pożarem czułe prawych dusze,  
Dała światu Kodrusów, dała Decyjusze.

W dwuwierszu końcowym ma miejsce — jak w wierszach poprzednich — odwracanie znaczeń pojęć negatywnych. Dwuwiersz ten to logiczny, choć krańcowo sformułowany, wniosek z w. 6 („Gnieździesz w umyśle rozkoszy prawdziwe“). Zastosowane tu powtórzenia okazują swój walor emocjonalny przez zestawienie z analogicznym efektem prozodycznym stosowanym często w zabarwionej uczuciowo mowie potocznej.

Elementy treściowe i formalno-poetyckie tworzą w *Hymnie* zorganizowany funkcjonalnie zestrój spoisty. Oktawa jest klasycznym przykładem liryki retorycznej. Określeniu temu nie nadaję znaczenia pejoratywnego. Nie jest to bowiem retoryka pusta, jałowa żonglerka klasycznymi figurami poetyckimi. Technika retoryczna (zastosowana zresztą z umiarem i dyskrecją) służy w *Hymnie* podniesieniu ekspresji uczuć osobistych, które były uczuciami najwartościowszej części generacji Krasickiego i pokoleń następnych. Bez wyczuwalnej szczerości wiersza i bez zharmonizowania emocji poety z emocjami jego czytelników nie mogłoby być mowy o wziętości i żywotności *Hymnu*.

Jego treść ideową określają — lecz nie całkowicie — wspomniane reminiscencje antyczne, a bardziej jeszcze ideologicznie zbieżne z *Hymnem* monitorowe artykuły Krasickiego o miłości ojczyzny. I tu, i tam dochodzi do głosu horacjański ideał patriotyzmu. W porównaniu z innymi wierszami patriotycznymi tego okresu — nasyconymi aluzjami aktualnymi lub komentującymi konkretne zdarzenia polityczne — *Hymn* odznacza się charakterem ogólnym, nie przywiązaniem do żadnego szczególnego wypadku historycznego. To uczyniło go operatywnym, dało mu wielką zdolność obsługiwania różnych epok historycznych i wyrażania tych samych uczuć różnych pokoleń. Będąc pozbawionym aluzji aktualnych, jest przecież *Hymn* jako całość ogólną aluzją do sytuacji historycznej narodu polskiego w czasach po pierwszym rozbiórce. W porównaniu z artykułami monitorowymi stwierdzamy znamienne przesunięcie akcentów: o ile tam przeważa dyskurs o istocie patriotyzmu i obowiązkach obywatela w jego codzienności, to w *Hymnie* akcent pada na pierwiastek heroizmu wymaganego od obywateli w czasach decydujących dla bytu narodowego.

Równocześnie — w przeciwieństwie do *Mazurka Dąbrowskiego* i *Marsylianki* — zwraca w *Hymnie* uwagę jego charakter bierny. To nie wezwanie bojowe lub wołanie o wzmożoną aktyw-

ność, lecz konsolacja patriotyczna, próba wskazania możliwości rekompensaty cierpień, których już wtedy, po raz pierwszy w naszej nowszej historii, nie mogli uniknąć ludzie zaangażowani w obronę podstawowych wartości narodowych, jak niezawisłość, suwerenność i prawo do swobodnego kształtowania swego bytu zbiorowego. W tym charakterze *Apostrofa* odpowiadała czasom rozbiorów, kiedy to więcej zależało od wytrwałości i stałości przekonań niż od jednorazowego heroicznego porywu. *Apostrofa* miała na celu uświęcenie cierpień dla dobra kraju; jest ona jak gdyby przeznaczona na pociechę ludziom, którzy miłość ojczyzny muszą stwierdzić zdolnością do niezwykłych poświęceń, wytrwałością w cierpieniach i godnością w klęskach i nędzy. Krasicki pisząc *Hymn* miał zapewne w pamięci doświadczenia okresu konfederacji barskiej, porwanie senatorów, gwałty wojsk obcych na ludności polskiej oraz pierwsze deportacje na Sybir. W ten sposób zasadnicza treść i problematyka życia porozbiorowego znajduje swoje analogie już w pierwszych latach panowania Stanisława Augusta i pod piórem Krasickiego powołała do życia poezję cierpień za ojczyznę, poezję kajdan i blizn chwalebnych. Zbieżności *Apostrofy* z wierszem *Do matki Polki* z tych właśnie analogii historycznych wynikają.

\*

Nie bez zdumienia zapewne znalazła publiczność literacka *Apostrofę do miłości ojczyzny w Myszeidzie* (IX, w. 33—40), wplecioną w tok heroikomicznego poematu. Czytelników traktujących poważnie sprawę, jakich dotyka *Apostrofa*, mogło razić umieszczenie patriotycznego apelu w opisie wojny między kotami a myszami. Działo to dekoncertująco także na późniejszych czytelników *Myszeidy*, że wymienimy tylko Wacława Borowego. Nie należy się temu dziwić, skoro już od początku *Apostrofa* zdobyła sobie zaszczytne miejsce pieśni narodowej i stała się wyrazem uczuć „obywateli prawych“. Nie brakło prób wyjaśnienia dziwnej w istocie ~~decyzji~~ poety. Borowy tłumaczył ten fakt domniemaniem, iż Krasickiego zawiódł dobry smak:

Z groteskowego [...] charakteru poematu wynika, że tu i ówdzie nie mamy pewności, gdzie granica komiki parodystycznej i powagi. Od czasu do czasu zachodzą na tym tle efekty, których częścią składową są najuroczystsze wyrazy, a które wskutek tego właśnie wzbudzają niesmak <sup>32</sup>.

<sup>32</sup> W. Borowy, *O poezji polskiej w wieku XVIII*. Kraków 1948, s. 116.

Natomiast Julian Krzyżanowski wyjaśniał decyzję Krasickiego jego swobodą w traktowaniu tematów poetyckich:

O swobodzie poety polskiego, o jego poważnym stosunku do niepoważnej igraszki nic chyba nie świadczy wymowniej jak fakt, że wplótł on do *Myszeidy* wcześniejszą sławną strofkę „Święta miłości kochanej ojczyzny“, którą współcześnie poczytywali za uroczysty, hymniczny wyraz patriotyzmu, za artykuł katechizmu narodowego<sup>33</sup>.

Sprawa *Hymnu do miłości ojczyzny* wśród strof *Myszeidy* nie łatwa jest do wyjaśnienia. Rozważania na ten temat zacząć trzeba od próby odpowiedzi na pytanie, czy *Apostrofa* jest integralną częścią *Myszeidy*, czy też powstała jako *Hymn do miłości ojczyzny* i dopiero potem poeta włączył ją do swego *heroicomicum*.

Zdaje się nie ulegać wątpliwości, że *Apostrofa* od początku wchodziła do *Myszeidy*, ale nie do tej, jaką znamy. *Myszeida* miała dwie redakcje: pierwszą o sześciu i drugą o dziesięciu pieśniach. Poinformował o tym sam Krasicki<sup>34</sup>. Pierwszą wersję stworzył on między marcem a 13 lipca 1774 w Gdańsku, jak to wynika z listu Aleksego Husarzewskiego do Jacka Ogrodzkiego<sup>35</sup>, i przywiózł ją do Warszawy, gdzie, prawdopodobnie we wrześniu, odczytał poemat na obiedzie czwartkowym. Ale stamtąd nie posłał *Myszeida* do Grölla. Krasicki zdecydował się dokonać przeróbki, i to gruntownej. Dlaczego? Ponieważ pierwsza wersja spotkała się z krytyką i, jak się przypuszcza, przerobiona została na „czystą igraszkę wesołego dowcipu“ na życzenie samego Stanisława Augusta. Pierwsza wersja poematu była alegoryczna, a jej aluzje zbyt łatwo dawały się rozszyfrować<sup>36</sup>. Musiały to być aluzje do

<sup>33</sup> J. Krzyżanowski, *Historia literatury polskiej*. Warszawa 1953, s. 465.

<sup>34</sup> Zob. *Materiały*, 1933, s. 126: „Te poema skończone w Warszawie r. 1774 i kopia jego oddana królowi; miało być tylko z początku pieśni sześć, skończyło się na dziesięć“. Sprawę genezy *Myszeidy* omówił L. Bernacki dwukrotnie: 1) *Przyczynki do genezy i dziejów „Myszeidy“ Krasickiego*. Lwów 1910. — 2) „*Myszeida*“ Ignacego Krasickiego. *Pamiętnik Literacki*, 1925.

<sup>35</sup> Zob. Bernacki, „*Myszeida*“ Ignacego Krasickiego, s. 209: „à Dantzig, ce 7 d'octobre 1774. Je connois la *Myszeidos du Prince Evêque de Varmie*. Ce poème est vraiment joli, mais je voudrais que V. E. vit comme il l'a écrit, c'est toujours *currenti calamo*, comme il fait tous les vers qu'il compose“. Wynika stąd, że Krasicki pisał *Myszeidę* niemal w obecności Husarzewskiego. Dziać się to mogło tylko w drugim kwartale 1774, w każdym razie przed lipcem tego roku.

<sup>36</sup> Zob. F. K. Dmochowski, *Mowa na obchód pamiętki Ignacego Krasickiego*. W: I. Krasicki, *Dzieła*. T. 1. Warszawa 1802, s. XXIII: „Nie-

czynności wybitnych osobistości politycznych i do wydarzeń aktualnych, niewątpliwie do wypadków konfederacji barskiej. Prawdopodobnie nie poszły te aluzje w smak królowi i panom warszawskim, skoro skłoniono poetę do dokonania zasadniczych zmian. Uczynił to już w 1774 r. w Warszawie, ale — być może — pracował jeszcze nad *Myszeidą* w 1775 r. na Warmii, co by tłumaczyło dziwny fakt ogłoszenia poematu dopiero po upływie roku. Przerobiona *Myszeida* wyszła z druku pod sam koniec roku 1775. W roku 1774 ogłoszono w *Zabawach* tylko jedną oktawę: *Apostrofę do miłości ojczyzny*. Na podstawie faktów przedstawionych trudno stwierdzić na pewno, czy *Hymn* pochodzi z pierwszej, czy z drugiej wersji poematu. Bardziej podobne do prawdy, że z pierwszej. W każdym razie jego geneza wiąże się z powstaniem *Myszeidy*. Napisany jest oktawą; gdyby Krasicki pisał *Hymn* jako oddzielny utwór poetycki, dałby mu inną, bardziej przyzwoitą hymnowi szatę poetycką. Wśród licznych drobnych wierszy Krasickiego nie ma prócz *Hymnu* ani jednego w formie oktawy. Podobnie w całej poezji polskiego Oświecenia. Wniosek narzuca się sam.

W pierwszej wersji poematu Krasicki ustosunkował się pod osłoną alegorii do spraw i ludzi okresu konfederacji barskiej. Prawdopodobnie było tam wiele akcentów satyrycznych i krytycznych oraz jakieś wyrazy sympatii dla walczących pod hasłem obrony niepodległości konfederatów. Krasicki w drugiej wersji zatarł aluzje tak dokładnie, że wszelkie próby rozszyfrowania postaci i odniesienia akcji do wypadków aktualnych wklewały się w sprzecznościach i okazywały płonne<sup>37</sup>. Niemniej przeróbka nie mogła sięgać tak głęboko, by nic z ducha wersji pierwotnej nie pozostało nawet po starannych zmianach. Co pozostało? Satyra.

---

którzy mniemali, że *Myszeis* jest poematem zupełnie alegorycznym, że pod imionami Gryzomira, Gryzandra, Rominogrobisa, Mruczysława, Filusia, Serowinda ukryte były pewne osoby. Ale próżne ich były usiłowania w znalezieniu klucza do tej alegorii. Atoli podobne do prawdy, że poema to było w początku pisane w celu satyrycznym; potem odmienił myśl autor i zrobił je czystą igraszką wesołego dowcipu. Jakoż niepodobna rozumieć, aby geniusz tak trafny i szczęśliwy rzecz pisał bez celu. Mimo że chciał zatrzeć wszystkie ślady pierwiastkowego zamiaru, zostało jednak kilka, po których można dociec myśli autora“.

<sup>37</sup> Próby w tym kierunku podejmowali: S. Gruszczyński, *O znaczeniu „Myszeidy“ Krasickiego*. Poznań 1863. — W. Chotkowski, *O „Myszeidzie“ Ignacego Krasickiego*. Poznań 1874.

Satyra na polskie urządzenia i obyczaje polityczne (sejm, rada senatu), satyra na dwór i dworaków (np. otoczenie księżniczki Duchny, kantor oznaczający poetę dworskiego), na typowe postaci polskiego życia politycznego (np. kanclerz, podskarbi), satyra obyczajowa: na mnichów, lekarzy, damy rokokowe, lichwiarzy, historyków-bajarzy, pijaństwo. Satyra dochodzi do głosu tam zazwyczaj, gdzie Krasicki zajmuje się ludzkimi postaciami poematu. Ale i traktowanie postaci zwierzęcych ma swoją wymowę. Kotami zajmuje się Krasicki niewiele i nie okazuje im sympatii. Wyraźnie jednak sympatyzuje z myszami, a głównie z ich królem, Gryzomirem. Do oktaw, gdzie o niedoli myszy mowa, przeniknęło też najmniej żywiołu komicznego i satyrycznego. Myszy walczą o uwolnienie swojego państwa, którego ich pozbawiły koty sprzymierzone z ludźmi. Rycerzom mysim udziela Krasicki najwięcej rysów sympatycznych, przede wszystkim rys patriotyzmu, będącego główną pobudką ich działania. Oczywiście, wzniosłe uczucie miłości ojczyzny kontrastuje komicznie z postacią myszy lub szczura, ale takie kontrasty nie są u Krasickiego czymś rzadkim; podobnie na pograniczu komizmu i patosu znajduje się wiele postaci zwierzęcych w bajkach, jak choćby ów „baran dany na ofiarę“ albo mysz egzortująca kota lub inny baran — ten, który uświadamia osła, gdy ów skarży się, że marznie na mrozie:

Nie bluźń bogów, w żądaniach płochy i niebaczny.  
Widzisz przy mnie rzeźnika? Dziękuj, żeś niesmaczny<sup>38</sup>.

Myszy reprezentują w *Myszeidzie* rację patriotyczną. Pisząc o ich niedolach wtrąca Krasicki refleksję (I, w. 153—154):

Kogóż by taka przeciwność nie zbudła,  
Gdy o ojczyznę idzie i o życie?

Myszy „Myślą, jak siły ojczyzny ponowić“ (II, w. 87), Gryzomir w czasie rady: „Ratujcie — woła — ojczyznę przy zgonie!“; (w. 134); inny z mysich wojowników wygłasza horacjańską sentencję, że „Umrzeć za wolność i ojczyznę miło“ (IV, w. 88). Wreszcie i oktawa o miłości ojczyzny wtrącona jest do opisu niedoli wygnanego władcy mysiego plemienia, we fragmencie relacji o jego drodze z krain nadreńskich do ojczyzny, gdzie czekała go decydująca bitwa z armią kotów. Opis jest uformowany, tak, że

<sup>38</sup> I. Krasicki, *Bajki i przypowieści* I, 13, 20, 19.

mógłby się odnosić nie do myszy, lecz do jakiegoś rycerza śpięszącego, by bronić ojczyznę. Do tych oktaw nie przeniknął zupełnie żywioł komizmu ni humorystyki. Takich ukształtowań poetyckich znajdzie się w *Myszeidzie* więcej. Przełamuje w nich poeta konwencję żartu i nadaje postaci zwierzęcej zdolność przeżywania ludzkich spraw w kategoriach i skali ludzkich uczuć. Oto dla ilustracji oktawy sąsiadujące z *Apostrofą* (IX, w. 17—56):

Gdzie teraz żyzne Renu okolice  
Przejeżdżającym widok czynią miły,  
Hercyńskich Lasów naówczas ciemnice  
Okropną swoją zaroślą straszły.  
Pragnące żeru zjadłe niedźwiedzice  
Straszliwy odgłos po kniejach czyniły.  
Miłość ojczyzny bojaźń gdy uśmierza,  
Nie dba Gryzomir na dzikiego zwierza.

Wiele ucierpiał, wiele musiał znosić,  
Któż to pióro wyobrazić zdoła?  
Nieraz się ledwo potrafił wyprosić,  
Nieraz obkoczony prawie dookoła,  
Nieraz kryjomo musiał się wynosić,  
Nieraz pracował w pocie swego czoła.  
Powab go żaden bynajmniej nie nęcił,  
Stąd się odwagą, stąd sztuką wykrecił.

Święta miłości kochanej ojczyzny,  
Czują cię tylko umysły pocziwie! [...]

Już się ku krajom sarmackim przybliża;  
Snują się różne myśli na przemiany:  
Stan smutny prawej radości ubliża,  
Cieszy pielgrzymstwa termin pożądany.  
Choć go los przykry gnębi i poniża,  
Chociaż przewlokłą podróżą stargany,  
Nie dba na prace, sili się i spieszy,  
Aż jej się miłym widokiem nacieszy.

Staje tam, kędy wśród nizin rozległych  
Pieniste wały bystra Warta toczy.  
Chciałby zgromadzić towarzyszków zbiegłych,  
Nieraz z bitego gościńca wyboczy;  
Pamięć współbraci w srogich bitwach ległych  
Łzami napelnia zapłakane oczy;  
Zemsta potępia umysł zbyt spokojny,  
Miłość ojczyzny wstręt czyni od wojny.

Fabula heroikomiczna jest tu zaledwie pretekstem do naszkicowania przeżyć ludzkich, i to przeżyć wcale nie komicznych; pod



tym względem myszy z *Myszeidy* bardzo przypominają niektóre zwierzęta z bajek Krasickiego i zdecydowanie górują nad ludzkimi bohaterami tego poematu oraz nad mnichami z *Monachomachii*, pogrążonymi bez reszty w żywiole parodii, satyry, kpiny i humoru, bez naddatku cech pozytywnych.

Na pomieszczenie *Apostrofy* w kontekście *Myszeidy* popatrzeć warto jeszcze od innej strony: od strony specyfiki gatunkowej poematu. *Myszeida* nie jest „czystym“ poematem heroikomicznym. Analizując ją, dość łatwo wydzielić to, co przynależy bezpośrednio do heroikomicznych zmagañ kotów z myszami, od tego, co Biskup Warmiński wprowadził pod pretekstem związku z materią główną, i tego, co uznać trzeba wprost za dygresję osobistą na marginesie poematu. Wiele fragmentów i całe oktawy wydzielają się z poematu jako całości samoistne, lub pozornie tylko przynależne do poematu, nieintegralne, niespoiste, wykraczające poza zamiar bezinteresownej igraszki poetyckiej. Do takich należą liczne wypadki satyryczne i sarkastyczne opisy debat na radzie senatu, zupełnie wyraźnie mierzące w stosunki polskie. Poza tym autor *Myszeidy* nie był obojętnym narratorem heroikomicznej fabuły. Wiele razy wkraczał osobiście na karty poematu, by rzucić jakąś myśl od siebie, by dać własny komentarz lub poddać refleksji jakieś miejsce akcji<sup>39</sup>. Refleksjami natury osobistej rozpoczyna każdą pieśń<sup>40</sup> (czasem, jak w pieśni X, rozwijając myśl Woltera z *La Pucelle d'Orléans*), nie brak ich w toku każdej pieśni. Na przykład do pieśni I (w. 81—88) wprowadza Krasicki wtrącone à propos zgryźliwe uwagi o dworze:

Dwór pański źródłem występków lub cnoty;  
Lud, w obieraniu prosty i mniej baczny,  
Głupio zdziwiony na wyższe obroty,  
W sądzeniu płochy, w działaniu dziwaczny,

<sup>39</sup> Por. *Myszeida* VI, w. 9—12; VIII, w. 111—112 (podkreślenia R. W.):

I nasz bohater leci na łopacie,  
Jednakże ja mu szczęścia nie zazdrozczę.  
Nie chcę z górnymi być za panie bracie,  
Mam być zbyt syty, lepiej się przeposzczę.

Wierzmy z pospólstwem, a śmiejmy się w ciszy.  
Ja się tymczasem powrócę do myszy.

<sup>40</sup> Np. *Myszeida* IX:

Kiedym był młodszy, i jam też wędrował;  
Co i z drugimi, toż się ze mną działo:

Patrzy na dworskich intryg kołowroty:  
 Ten mu prawidłem, kto z postaci znaczny.  
 Na wzór bydłęcej, nieroztropnej trzody  
 Uczniem jest błędu, niewolnikiem mody.

Takież charakter mają np. rozważania o potędze płci pięknej, zakończone słynnym gnomem (IV, 151—152):

Mimo tak wielkie płci naszej zalety  
 My rządźm światem, a nami kobiety.

Oktawa o miłości ojczyzny należy do tego samego rodzaju wtrąconych à propos dygresji osobistych.

W zacytowanym fragmencie *Myszeidy* strofa o miłości ojczyzny z jednej strony daje się wyłączyć ze struktury poematu bez szkody dla przebiegu akcji, jako wtrącona refleksja odautorska, z drugiej zaś — nawet na swoim miejscu — dzięki omówionym właściwościom kontekstu i konstrukcji postaci Gryzomira wykracza poza plan komiczny poematu. To pozwoliło jej usamodzielnąć się i rozpocząć życie własne, niezależne od poematu.

\*

W każdym razie, niezależnie od reakcji czytelników, *Apostrofa* zaczęła żyć życiem własnym i pełnić funkcję pieśni patriotycznej. Księgarze kolportowali ją w osobnej, drukowanej ulotce<sup>41</sup>. Znalazła się także w papierach króla, wśród innych, przeważnie patriotycznych wierszy Krasickiego<sup>42</sup>. Już w pierwszych latach jej popularności Ksawery Drzewiecki, chorążyc krzemieniecki, dokonał jej translacji na łacinę<sup>43</sup>. Nie było to tłumaczenie

<sup>41</sup> Ulotka nosi tytuł: *Hymn do miłości ojczyzny*. B. m. r. dr. 8°.

<sup>42</sup> Zob. *Materiały*, 1934, s. 143. W opisie teki P. Popiela *Literaria* (*Recueil de litterature* I). *Hymn* znajdował się na k. 522. Teka zaginęła. Fotokopia *Hymnu* (odpis ręką króla) zachowała się w Bibl. Ossolińskich, teka fotokopii Bernackiego, sygn. 18, nr 15.

<sup>43</sup> Tekst tłumaczenia znajdował się w tece Popiela, obecnie znany jest z teki fotokopii Bernackiego, sygn. 18, nr 16. Drukowany w *Materiałach*, 1934, s. 144:

*O amor! o pietas Patriae studiosa bonorum!*  
*Discere quam solum mens studiosa potest*  
*Te propter sapiunt lethalia toxica labris,*  
*Te propter fiunt vincula saeva decus,*  
*Te propter laudat cum volnere membra cicatrix,*  
*Tu veris animos imbuis illecebris.*  
*Si modo fulceri possis, possisque juvari;*  
*Est mala suave pati, suave sub ense mori.*

jedyne. W roku 1790 ukazał się przekład drugi, pióra Franciszka Michała Leśniewskiego<sup>44</sup>. Około 1775 r. pojawiła się pierwsza przeróbka *Apostrofy* dla potrzeb doraźnych, patriotyczno-panegirycznych. W dziwnym tym wierszu nie kto bądź, bo sama ojczyzna posługując się „kadencją“ Krasickiego wysławia Adama Kazimierza Czartoryskiego za to, że jako komendant Korpusu Kadetów „wielu [dla ojczyzny] zachęcił umierać“:

Synu, miłosny kochanku ojczyzny!  
Znają twą cnotę umysły pocziwe,  
Jeśli kochają mnie, którym trucizny  
W smak idą ani pęta są zelżywe,  
Których kalectwo chwali, chwałą blizny,  
Nad nich miłości masz znaki prawdziwe,  
Gdys dla mnie wielu zachęcił umierać,  
Któż mnie mógł lepiej wspomóc, lepiej wspierać<sup>45</sup>.

Nieudolny ten wiersz przenosi nas w środowisko, gdzie *Apostrofa* nabrała znaczenia specjalnego i stała się niejako deklaracją programową. Chodzi o Szkołę Rycerską, słynny Korpus Kadetów.

Szkoła Rycerska była to instytucja wychowawcza mająca pod każdym względem znaczenie specjalne. To pierwsza w Polsce szkoła całkowicie świecka, nastawiona na kultywowanie w młodości zalet cywilnych, i to szczególnie tych najpotrzebniejszych w sytuacji politycznej, w jakiej znajdowała się Rzeczpospolita.

<sup>44</sup> F. M. Leśniewski, *Lyrice, elegiae et epigrammata selectiora*. Leopoli 1790, s. 111. Oto ów tekst:

**DE AMORE PATRIAE**

*Fragmentum ex polonico Myszeidos*

*O sancta dulcem Caritas in Patriam,  
Generosa soboles magnae honestaequae indolis,  
Tu grata reddis et venena Colchica;  
Tu probra demis servituti, vinculis;  
Tu das decorem foeditati vulnerum;  
Tu vera magnae mentis es beatitas.  
Patriam tueri ut liceat, ac defendere,  
Dulce ac decorum est, quidlibet pati, mori.*

<sup>45</sup> Wiersz odwrotny, od ojczyzny do Księcia Generała Podolskiego, zachowując wiersza kadencją. Tekst znajdował się w tece Popiela, jego fotokopię znamy z teki fotokopii Bernackiego. Drukowany w *Materiałach*, 1934, s. 145.

Program szkoły zależał wyłącznie od jej świątliwych założycieli, kierowników i protektorów: Stanisława Augusta i księcia Czartoryskiego. Dlatego program ten — wobec powagi i oświeceniowej pasji tych osobistości — mógł stać się zupełnie niezależny od modelu nawet tych najbardziej „wyzwolonych“ szkół zakonnych, a tym bardziej od konserwatywnych i obskuranckich ideałów wychowawczych szlachty, które to ideały, mimo zaciętego oporu środowisk oświeconych, częściowo zdeformowały założenia pierwotne twórców Komisji Edukacji Narodowej.

Nowe pojęcie obowiązku obywatelskiego, nowy ideał patriotyzmu znalazły w programie Szkoły Rycerskiej swoje wyraźne odbicie. Odczytujemy to z wydawnictw kadeckich, a jeszcze wyraźniej z biografii uczniów szkoły; w życiu, w pismach, w działalności politycznej i wojskowej przestrzegali wychowankowie Korpusu zasad wpajanych im przez szkołę. Dość przywołać nazwiska wybitnych wychowanków Korpusu: Kościuszki, Jasińskiego, Niemcewicza, Kniaziewicza, Madalińskiego, Sokolnickiego, Sowińskiego, Fiszera. Kadetom stawiano przed oczyma oplakany stan państwa i rolę, jaką mieli odegrać w życiu publicznym.

Wy tę w najopłakańszym, który tylko być może wymyślony, stanie zostającą ojczyznę waszą powinniście zaludnić obywatelami gorliwymi o jej sławę, o uwiększenie jej mocy wewnętrznej i poważania postronnego, o poprawę rządów jej, w gatunku swym najgorszych<sup>46</sup>.

— pouczał kadetów Czartoryski. On też ułożył *Katechizm kadecki*<sup>47</sup> i *Zbiór pism tyczących się moralnej edukacji młodzi Korpusu Kadetów*; na podstawie tych pism, które znać musiał każdy kadet, wytworzyć sobie możemy pogląd na nowy ideał służby obywatelskiej i nową formułę patriotyzmu, sprzężonego z ideałami Oświecenia i postulatami reformatorskimi. W skład *Zbioru pism* wchodziła *Apostrofa do miłości ojczyzny*<sup>48</sup>.

*Apostrofę* mieli kadeci obowiązek znać na pamięć. Według świadectwa Adama Jerzego Czartoryskiego „Wiersz »Święta miłości kochanej ojczyzny« Krasickiego odmawiał każdy kadet co so-

<sup>46</sup> J. de Carlanças, *Historia nauk wyzwolonych*. Warszawa 1766, k. 4v. Wstęp pióra A. K. Czartoryskiego.

<sup>47</sup> [A. K. Czartoryski], *Katechizm moralny dla uczniów Korpusu Kadetów*. Warszawa 1774.

<sup>48</sup> Zob. *Zbiór pism tyczących się moralnej edukacji młodzi Korpusu Kadetów*. B.m.r., s. 79.

bota (jakby modlitwę) przed oficerem na służbie będącym“<sup>49</sup>. Poza tym o specjalnej roli *Apostrofy* w Szkole Rycerskiej świadczy umieszczenie jej na tablicach zawieszonych na drzwiach każdej z brygad; prócz tego wypisana była złotymi zgłoskami na ścianie wielkiej sali<sup>50</sup>.

Za przykładem Szkoły Rycerskiej poszła Komisja Edukacji Narodowej upowszechniając znajomość *Apostrofy* wśród młodzieży. Uczniowie szkół jej podległych zapoznawali się z *Hymnem do miłości ojczyzny* w klasie trzeciej, za pośrednictwem podręcznika gramatyki ułożonego *ad usum* szkół narodowych przez Onufrego Kopczyńskiego w roku 1781. W rozdziale *O wierszopistwie polskim i łacińskim*, gdzie *Hymn* figuruje jako jeden z „przykładów“<sup>51</sup>. W roku pierwszego wydania nikt nie mógł przewidzieć, że za lat przeszło 40 szlachetny ośmiowiersz Krasickiego ściągnie burzę na *Gramatykę* Kopczyńskiego i stanie się powodem ostracyzmu niewinnej książeczki.

Zanim jeszcze młodzież szkolna mogła odczytać *Apostrofe* z podręcznika, ta już sobie zdobyła miejsce w programie wychowania. Pisze Kajetan Koźmian w *Pamiętnikach* pod rokiem 1779:

.....  
w dniu rekreacji uczniowie, pod dowództwem profesorów, szli na plac za miasto, śpiewając strofę Krasickiego: Święta miłości kochanej ojczyzny [...].

A działa się to w szkołach pojezuickich w Lublinie<sup>52</sup>.

Wziętość strofy „o miłości ojczyzny“ nie ograniczała się do kręgu szkolnego. Począwszy od pierwodruku *Apostrofa* zaczęła się pojawiać w całości lub we fragmentach w najrozmaitszych okolicznościach i zastosowaniach; bywała nieraz trawestowana, adaptowana, parodiowana, do czego zachęcił sam autor, pozwalając sobie umieścić wśród zjadliwych oktaw *Monachomachii* (III, w. 89—96) jej autoparodię:

Wdzięczna miłości kochanej szklenice!  
Czuje cię każdy, i słaby, i zdrowy;  
Dla ciebie miłe są ciemne piwnice,  
Dla ciebie znośna duszność i ból głowy,

<sup>49</sup> A. J. Czartoryski, *Żywot J. U. Niemcewicza*. Paryż 1860, s. 24.

<sup>50</sup> Zob. S. Bukar, *Pamiętniki*. Drezno 1871, s. 15—16. Zob. też T. Korzon, *Kościuszk*. Kraków 1894, s. 83—84.

<sup>51</sup> [O. Kopczyński], *Gramatyka dla szkół narodowych na klasę III*. B.m.dr. 1781, s. 68—69. Pod tekstem: I. Krasicki.

<sup>52</sup> K. Koźmian, *Pamiętniki*. Oddział I. Poznań 1858, s. 10.

Słodzisz frasunki, uśmierzasz tęsknice,  
W tobie pociecha, w tobie zysk gotowy.  
Byle cię można znaleźć, byle kupić,  
Nie żal skosztować, nie żal się i upić!

Warto zatrzymać się na chwilę przy tej znakomitej autoparodii, tym bardziej że z jej powodu w ciągu następnego dziesięciolecia wiele zarzutów ściągnął na siebie XBW, głównie zarzut braku powagi, a nawet rozminięcia się z dobrym smakiem.

Gdyby oktawę z *Monachomachii* rozpatrywać bez związku z *Hymnem do miłości ojczyzny*, trzeba by ją uznać po prostu za doskonałą żartobliwą apostrofę bachiczną<sup>53</sup>. Ale Krasicki istotnie pisał ją jako parodię *Hymnu*, już usamodzielnionego i pełniącego zaszczytną rolę pieśni narodowej. Czyżby naprawdę lekkomyślnym ośmieszeniem zdevaluował lub nawet przekreślił własne, tak udane i tak przez opinię wywyższone dzieło?

Odpowiedź na to pytanie trudna, tym trudniejsza, że literatura Oświecenia nie dostarcza podobnych przykładów żartobliwości autorów skierowanej przeciw własnej twórczości. Nie tłumaczy więc decyzji Krasickiego moda literacka. Zjawisko można wszakże wyjaśnić pewnymi specjalnymi dyspozycjami psychicznymi poety, a przede wszystkim funkcją oktawy o „wdzięcznej szklenice“ w kontekście *Wojny mnichów*.

Pisarzy Oświecenia cechowała wielka powaga w traktowaniu problematyki narodowej. W swoich satyrach, paszkwilach, listach poetyckich nie pozwalali sobie na kpiny z pojęć uświęconych w świadomości zbiorowej, jak religia lub ojczyzna; równie poważnie traktowali zwykle samych siebie. Krasickiego można uważać pod tym względem za wyjątek (oczywiście wyjątkiem był także Węgierski), choć i u niego moment autoironii lub żartu ze świętości zdarzał się — szczególnie w twórczości — niezmiernie rzadko. Natomiast w korespondencji prywatnej znajdzie się sporo wypowiedzi potwierdzających jego duże poczucie humoru, swobodę w żartowaniu z przedmiotów otoczonych czcią i ze swojej książęco-biskupiej osoby. Sądzić należy, iż krytycy Krasickiego-autoironisty nie uznają podobnej postawy, i to właśnie staje się powodem ich dezaprobaty. Rzadką w XVIII w. zdolnością Krasickiego do spojrzenia na siebie, swój wiek i swoją twórczość z dy-

<sup>53</sup> Jako taka znalazła się w antologii: J. Tu w im, *Polski słownik pijacki i Antologia bachiczna*. Warszawa 1935, s. 298.

stansu, potrzebą sprowadzenia pojęć oderwanych do wymiarów ludzkich i wyzwolenia się z niebezpieczeństw ograniczenia horyzontu myślowego pojęciami abstrakcyjnymi — tłumaczy się jego ironia, a czasem autoironia i autoparodia.

W pełni wyjaśnia postępowanie Krasickiego dopiero rozważenie apostrofy do „wdzięcznej szklenice“ w strukturalnym związku z *Monachomachią*. Ów związek ma tu zupełnie inny charakter niż w omówionym już wypadku umieszczenia *Hymnu do miłości ojczyzny* w kontekście *Myszeidy*. Oktawy z *Monachomachii* nie tłumaczą ani specjalne prawa dygresji w poemacie heroikomicznym, ani też swobodna zmiana tonacji żartobliwej w poważną. Jej funkcję ideowo-artystyczną wyjaśnia paradoksalnie ten właśnie fakt, że *Apostrofa do miłości ojczyzny* stała się już wyznaniem wiary prawdziwych patriotów, ludzi Oświecenia, obywateli gotowych do ofiar i cierpień dla kraju ojczystego. Naprzeciw nich stał zacofany, ciemny, gnuśny a zarazem groźny świat prowincjonalnych statystów szlacheckich i ospałych mnichów-próżniaków. Ci zdolni byli znaleźć „rozkoszy prawdziwe“ przede wszystkim na dnie kielicha. Co więcej, uważali oni za punkt honoru narodowego i świadectwo patriotyzmu dzielną postawę w pijackich turniejach. Portrecik „charakterowy“ takiego szlachcica nakreślił Krasicki w *Przypadkach Doświadczyńskiego*:

rozumiał [...], iż dobrze w dom gościa przyjąć jest toż samo, co się z nim upić. Stąd poszło, że się i inwentarz zmniejszył, i zdrowie nadwreżyło; znosił jednak pedogrę sercem heroicznym i kiedy mu czasem pofolgowała, często natenczas powtarzał, iż miło cierpieć dla kochanej ojczyzny<sup>54</sup>.

Krasicki pisząc apostrofę do „kochanej szklenice“ przeciwstawił „umysły pocziwe“ i ich pojmowanie miłości ojczyzny szlacheckim „patriotom“ i gnuśnym mieszkańcom klasztorów, utożsamiającym miłość ojczyzny z „miłością kochanej szklenice“. Dla nich to napisał słynną oktawę z *Monachomachii* jako najwłaściwszy odpowiednik *Hymnu do miłości ojczyzny*, zawołania oświeconych patriotów. Strofa z *Monachomachii* jest parodią *Hymnu* o tyle, o ile patriotyzm środowisk obskuranckich był parodią patriotyzmu światłych reformatorów i młodzieży ze Szkoły Rycerskiej.

Mówiąc o parodii *Hymnu* w *Monachomachii* zaznaczyć trzeba, że Krasicki już w *Myszeidzie* podał w parodyjnym kontekście jed-

<sup>54</sup> Krasicki, *Pisma wybrane*, t. 3, s. 93.

ną z głównych myśli *Apostrofy*. Pierwsza część nagrobka kota Filusia, który zginął w starciu z myszami, tak brzmiała (IV, w. 105—112):

„Tu leży Filuś, swej pani kochanie,  
Ten, co w przymiotach przeszedł wszystkie koty.  
Ucieszne jego i miłe igranie,  
Skoki przyjemne, uprzejme pieszczoty  
Nic nie pomogły; smutne narzekanie  
Zostawił tylko i wieść swojej cnoty.  
Chwalebna, prawda, lecz śmiertelną bliźnę  
Poniósł za naród i miłą ojczyznę“.

O kwalifikacji poetyckiej *Apostrofy do miłości ojczyzny*, nagrobka Filusia i oktawy o „kochanej szklenice“ — w każdym wypadku decyduje kontekst i jego tonacja. *Hymn* znalazł się we fragmencie pozbawionym pierwiastka komicznego i daje się wyjąć z fabuły heroikomicznej bez szkody dla siebie i dla tej fabuły. Nagrobek Filusia mieści się w opisie pogrzebu kotka-faworyta księżniczki Duchny. Krasicki kreśląc te oktawy włożył okulary szydery — pogrzeb Filusia to kpina z dworskiej pompy funeralnej, z dworaków obłudnie udających żal, a sam nagrobek jest parodią klasycystycznych inskrypcji nakamiennych, pełnych emfazy i grandilokwencji, niewspółmiernych do wymiaru i czynów postaci sławionej. Analogiczny efekt literacki stworzył Niemcewicz w *Powrocie pośta*, w słynnej *Elegii na śmierć szambelana*. Wyrażenia o śmierci za ojczyznę przeniesione do kontekstu parodyjnego i humorystycznego stają się elementem współtworzącym efekt humorystyczny i oczywiście tracą swoją normalną barwę i proporcje — przestają być serio, obsługują z kolei buffo. Słowa same w sobie nie znaczą nic; wszystko zależy od tego, gdzie i jak są użyte. W kontekście „heroicznym“, w *Wojnie chocimskiej* te same wyrazy stały się czynnikiem podnoszącym wysoki ton epepei. Z natury rzeczy używał ich tam Krasicki dość często. Na przykład tak brzmią one w ustach rycerzy Chodkiewicza (V, w. 127—128):

Pokażmy światu przez chwalebne bliźny,  
Co może miłość wiary i ojczyzny.

Albo (II, w. 76—78):

A którzy niegdyś przywdziewali zbroje,  
Świętej miłości ojczyzny przykłady,  
W szacownych bliźnach niosą dzieła swoje.



Kontekst nie jest obojętny i w wypadku oktawy o szklenicy. Znajduje się ona w pieśni III *Monachomachii*, gdzie dominikanie naradzają się, czy stoczyć z karmelitami bitwę na kielichy czy na książki. Wiele w tej pieśni narzekań na upadek pięknej sztuki pijackiej, tak honorowanej w klasztorach. Wielebni bracia winę za upadek pijaństwa w Polsce przypisują oczywiście Stanisławowi Augustowi (III, w. 39—48):

„Minęły czasy szczęśliwej prostoty,  
Trzeba się uczyć, upłynął wiek złoty!

„Z góry zły przykład idzie w każdej stronie,  
Z góry naszego nieszczęścia przyczyna.  
O ty, na polskim co osiadłszy tronie,  
Wzgardziłeś miodem i nie lubisz wina!  
Cierpisz, pijaństwo że w ostatnim zgonie,  
Z ciebie gust książek, a piwnic ruina,  
Tyś naród z kuflów, szklenic, beczek złupił;  
Bodajesz w życiu nigdy się nie upił!“

Podobnie kpiarsko-ironiczny charakter ma oktawa poprzedzająca apostrofę do szklenicy; i ona sama posiada charakter identyczny z dopiero co przytoczoną krytyką (pozorną — w istocie ze zręcznym komplementem) Stanisława Augusta. Obie zostały włożone w usta zjadliwie wykpiwanego mnicha-pijaka, i to decyduje o kierunku interpretacji.

Indywidualna dyspozycja poetycka — bardzo odrębna w polskim Oświeceniu — oraz dobry pomysł satyryczny tłumaczą bez reszty użycie przez Krasickiego chwytu autoparodii, ściśle obliczonego i zapewne dobrze zrozumianego przez ówczesną Warszawę literacką.

\*

Życie własne *Apostrofy do miłości ojczyzny* przejawiało się w sposób różnorodny. W roku 1776 ukazała się ona w *Monitorze* przy okazji ogłoszenia przez Minasowicza nieudolnego poematu zatytułowanego *Orlada albo orzeł polski wypierzony*. Utwór ten, podpisany pseudonimem „Filon Achacy Patryałowski“, był wspólnym dziełem księdza ze Lwowa, Gabriela Kasparowicza (strofa czwarta), i Minasowicza, autora strof pierwszej-trzeciej oraz listu wstępnego<sup>55</sup>. W *postscriptum* Minasowicz poinformował:

<sup>55</sup> Informacje te pochodzą z książki: W. Smoleński, *Towarzystwa naukowe i literackie w Polsce wieku XVIII*. W: *Pisma historyczne*. T. 2. Kraków 1901, s. 44.

*Hymn do miłości Ojczyzny*, który tu dla okraszenia tej pracy mojej przyłączam, jest dziełem ręki i w prozie, i w wierszu dzielnej, powszechnym znającym się szacunkiem zaszczyconej, *poscitur ungue leo*<sup>56</sup>.

Istotnie, *Hymn* jest ozdobą tego numeru *Monitora* wypełnionego poza tym ową szlachetną w patriotycznej intencji, ale poetycko zupełnie niewydarzoną *Orladą*.

W latach następnych wychwytyjemy echa *Hymnu* w twórczości pisarzy znanych, a niekiedy i autorów dotychczas nie rozpoznanych. Były to przeważnie cytaty wiersza inicjalnego („Święta miłości kochanej ojczyzny”).

W roku 1780 posłużył się wersem inicjalnym Franciszek Karpiński w sielance *Dzieci u matki*:

Święta miłości ku rodzicom dzieci,  
Co pierwsza świecisz pomiędzy gwiazdami!  
Jeśli do ciebie ten głos nasz doleci,  
Mów tam za matką naszą i za nami<sup>57</sup>.

Ujęcie Karpińskiego uznać trzeba za jedno z najniefortunniejszych zastosowań słynnego wersetu. Wartości ekspresyjne epitetu „święta“, tak wybitne w kontekście *Apostrofy*, we wzniosłym apelu, tu — w kontekście banalnym, w zastosowaniu do moralizowania na małą, bo dziecinną, skalę — przepadły zupełnie i zakrawają na dosyć śmieszna naiwność.

Bezpośrednie, wyraźne aluzje do *Apostrofy* znajdujemy u Trembeckiego i u Dmochowskiego. Trembecki w wierszu *Gość w Heilsbergu* posłużył się wspaniale aluzją do *Hymnu* jako akcentem finałnym wielkiego, retorycznego *épître*, którego celem było przywołanie heilsberskiego samotnika do poetyckiej propagandy polityki Stanisława Augusta. Woła Trembecki z patosem:

Głos mój słaby ustaje. Książę! wznies tve tony,  
Które naród przychylnie słuchać zwyczajony.  
Kieruj żywszą namową umysły swobodne,  
Zaleć zgodę obradom, a staną się zgodne.  
A jeśli trąba Marsa w pole nas wywoła,  
Krwia, potem i kurzawą zdobić chlubne czoła,  
Pójdziem chętnie na trudy, na najsrozsze boje,  
∇ miłości ojczyzny nucąc hymny twoje<sup>58</sup>.

<sup>56</sup> *Monitor*, 1776, nr 58, s. 472. *Hymn* na s. 476—477.

<sup>57</sup> F. Karpiński, *Zabawki wierszem i przykłady obyczajne*. Lwów 1780, s. 37 (w tekście sielanki *Dzieci u matki*).

<sup>58</sup> S. Trembecki, *Pisma wszystkie*. T. 1. Warszawa 1953, s. 160.

Dmochowski w *Sztuce rymotwórczej* przypomniał *Apostrofę* w trakcie pouczania poetów, w jakie ma być „myśli zubożona głowa“ (IV, w. 111—114, 125—127):

A więc trzeba się uczyć. I we dnie, i w nocy  
Wartować mądre pisma, w nich pewnej pomocy  
Szukać dla dzieła swego. Poznać ludzkie związki,  
Jakie poddanych, jakie królów obowiązki, [...]   
Niczego nie żałować dla miłej ojczyzny,  
I kalectwo ponosić, i chwalebne blizny,  
A nawet na ofiarę jej położyć życie.

Następne ślady poetyckiej żywotności *Apostrofy* odszukujemy w kręgu Szczęsnego Potockiego, wojewody ruskiego. Około 1784 r. Szczęsny, dzięki wystąpieniu z żądaniem wzmocnienia armii i wystawieniu własnym sumptem pułku, spotkał się z ogólnym aplauzem opinii patriotycznej. Wtedy to posypały się wiersze wystawiające niezwykłą cnotę obywatelską magnata kresowego. Gdy w tymże czasie jego żona, Józefina z Mniszchów Potocka, ofiarowała swoje klejnoty na wyposażenie wojska, anonimowy autor wystawił ten czyn dwunastostrofowym panegirikiem, opatrzonym mottem: „Święta miłości kochanej ojczyzny“. Także w samym tekście odnajdujemy echo patriotycznej *Apostrofy*:

Co za widok wspaniały w oczy mnie uderza,  
Święta miłość ojczyzny coraz się rozszerza.  
Ni ogień jej się w samych sercach męskich mieści,  
Rozlewa się ten płomień aż do płci niewieściej<sup>59</sup>.

Sam późniejszy herszt targowiczian, na razie jeszcze chodzący w aureoli wielkiego patrioty, posłużył się popularnym manifestem miłości ojczyzny w wierszu sławiącym cnoty obywatelskie księżny Izabeli Czartoryskiej — przy okazji wystawienia przez nią opery *Kniaźnina Matka Spartanka*, którą Szczęsny oglądał w Puławach w połowie listopada 1786.

Święta miłość ojczyzny, szlachetna chęć sławy  
Dzielnie tchnie w duszach waszych i zdobi Puławy

— wołał Szczęsny w swoim okolicznościowym wierszu<sup>60</sup>.

<sup>59</sup> Druk ulotny: *Do Jaśnie Wielmożnej Jmci Pani z Mniszchów Potockiej, Generalowej Artylerii Koronnej, z okoliczności ofiarowanych klejnotów na wystawienie wojska, od bezimiennego braclawianina*. B.m.r. [1784 lub 1785] dr. 4<sup>o</sup>.

<sup>60</sup> *Wiersz Stanisława Potockiego, Wojewody Ruskiego, do Księżny Izabeli Czartoryskiej, Generalowej Ziem Podolskich*. W: F. D. Kniaźnin, *Utwory dramatyczne*. Opracował A. Jendrysik. Warszawa 1958, s. 96.

Święta miłości Ojczyzny! na cóż ci się przyda, że bronić twojej sprawy będę i Polaków do twojej czci zachęcę, gdy już wszędzie obłuda, twoim płaszczem odziana i sama jedna pod twoim puklerzem ukryta, w twoim się ołtarzu wystawia?

— wołał Staszic w *Uwagach nad życiem Jana Zamoyskiego*<sup>61</sup>.

Reminiscencje *Apostrofy do miłości ojczyzny* pod piórem Staszica i farbowanego patrioty Szczęsnego Potockiego świadczą, iż stała się ona retorycznym chwytem poetyckim, który przestawał być banalny (jak w wierszu Szczęsnego) dopiero wtedy, gdy wspierał utwór natchniony szczerym przeżyciem obywatelskim, gdy był częścią składową utworu o tonie równie czystym jak jej ton własny.

Z echem *Apostrofy* spotykamy się także u Jasińskiego. W *Sprzeczkach*, napisanych prawdopodobnie w latach Sejmu Wielkiego, podejmuje Jasiński temat Krasickiego w jednej z licznych dygresji. Nawiązując wyraźnie do *Apostrofy*, daje jednak poeta swobodne opracowanie zapożyczonego tematu. Odstępuje więc od klasycznego obiektywizmu i powtórzywszy własnymi słowami główną myśl autora *Hymnu* przechodzi do jej samodzielnego rozwinięcia, nadając przy tym temu fragmentowi wyraźne piętno osobiste:

Miła postaci ojczyzny,  
 Jakżeś czułym sercom droga!  
 Dla ciebie rany ni blizny,  
 Ani śmierć sama nie sroga.  
 Póki człowiek w twoim łonie,  
 Nie zna trosków ni bojaźni,  
 Królom nie zajrzy na tronie,  
 Powab go obcy nie drażni!  
 Niechże wyrok nieużyty  
 Twoje oblicze zagrodzi,  
 Potęga, skarby, zaszczyty,  
 Nic mu losu nie osłodzi.  
 Owa nikczemna roślina,  
 Co nie ma czucia ni duszy,  
 Zaraz usychać zaczyna,  
 Gdy się ją z ziemi wyruszy.  
 O! któż by mnie mógł przekonać,  
 Że bez trosków, bez odmiany,  
 Mam spokojnie żyć i skonać  
 W łonie ojczyzny kochanej.

<sup>61</sup> S. Staszic, *Uwagi nad życiem Jana Zamoyskiego*. Wrocław 1952, s. 182. Biblioteka Narodowa. Seria I, nr 90.

Boże, znasz moje życzenia,  
Ty ludzkimi losy władasz,  
Gdym nie wart twego wejrzenia,  
Czemuż mi śmierci nie zadasz!<sup>62</sup>

Opracowanie Jasińskiego odznacza się — w porównaniu z ujęciem Krasickiego — przesunięciem od liryki uczuć obywatelskich w stronę liryki osobistej; refleksja prowadzi poetę od tematyki ogólnej do rozważań nad własnym losem.

\*

W latach Sejmu Wielkiego, w okresie Targowicy i insurekcji kościuszkowskiej, a więc w dobie wielkiego wybuchu uczuć patriotycznych i niesłychanego rozkwitu poezji nawołującej do poświęceń dla ojczyzny, niewiele spotykamy przejawów żywotności sławnej oktawy Krasickiego<sup>63</sup>. W pierwszym okresie sejmu patrioci dalecy byli od myśli o „zjadłych truciznach“, „więzach“ i „pętach“; przeważa ton optymistyczny, ton nadziei, że „wszystko pójdzie wyśmienicie“, byle zapanowała jedność i wszyscy jęli się zabiegów około dobra publicznego. Zwrot inwokacyjny z w. 1 *Hymnu* znalazł się jednak w jednym z najwspanialszych wierszy tego okresu — w gorącej, patriotycznej odezwie poetyckiej *Do fiaków*. Woła do nich jeden z poetów należących do kręgu Kuźnicy Kollatajowskiej:

<sup>62</sup> J. Jasiński, *Pisma*. Kraków 1869, s. 88.

<sup>63</sup> W roku 1790 ukazało się niemieckie tłumaczenie *Myszeidy* (*Die Mäuseade in zehn Gesängen*. Eine freie Übersetzung des komischen Heldengedichts „Myszeis“, von einem berühmten polnischen Dichter. Warschau und Leipzig 1790, s. 102—103. Gedruckt bei Michael Gröll. 8°), gdzie również znajduje się przekład *Apostrofy*:

*Du heilige erhab'ne Tugend  
der grossen Seelen! du o Liebe  
des Vaterlandes! du erhebest  
das Herz zu heldenmüt'gen Taten,  
du machst selbst Bande, Gift und Kerker  
nicht nur erträglich, sondern rühmlich:  
Stolz sieht der Krüppel auf die Wunden,  
die er vors Vaterland erstritten.  
Geliebtes Vaterland! ach könnte  
ich dich nur retten, wär'mir Leiden  
und Elend, Schmerz und Tod willkommen.*

Jedźcie, fiakry, szczęśliwie! Jeślic' mamy tropy,  
 Że niegdyś cnoty czleka uczyły zwierzęta,  
 Fiakry! wy nasze Fedry, Pilpaje, Ezopy,  
 Uczcie zdrajców, ojczyzny co jest miłość święta<sup>64</sup>.

Tekst *Apostrofy* uzupełniony charakterystycznie zmienionym dwuwierszem, wyjętym z oktawy *Myszeidy* następującej w tymże poemacie tuż po *Apostrofie*, znajduje się w jednym z rękopisów pochodzących z lat Sejmu Wielkiego:

Byle cię można wspomóc, byle wspierać,  
 Nie żal żyć w nędzy, nie żal i umierać.  
 Nie dba na prace, sili się i spieszy,  
 Kiedy się miłą swobodą ucieszy.

W dniu imienin królewskich, 8 maja, w piątym dniu po uchwaleniu konstytucji, wśród napisów zdobiących kamienice warszawskie nie zabrakło także śladu znajomości *Hymnu do miłości ojczyzny*. Jak podaje Franciszek Makulski, w tym dniu powszechnej radości na jednym z okien kamienicy należącej do Kocho, gminnego Warszawy, znajdowała się dekoracja przedstawiająca:

okręt tonący, którym burze wśród fali okropnych miały. Cyfra królewska unosząca się na powietrzu dźwigała go promieniami swymi, a mieszkańce — bez dzielenia się na stany — wspólnie mu przyśpieszali ratunku, poświęcając dla obrony jego i życie. Pod okrętem zaś takowy był napis:

Byle Cię można ratować i wspierać,  
 Nie żal żyć dla cię, nie żal i umierać<sup>65</sup>.

Odnosi się wrażenie, iż pomysł tej wzruszająco naiwnej dekoracji poddał, wraz z charakterystycznie zmienionym cytatem z *Hymnu*, sam Franciszek Makulski. Domysł taki rodzi się przy

<sup>64</sup> F. Zabłocki, *Pisma*. Poznań 1903, s. 329. Przecinek w w. 4, stawiany w dotychczasowych wydaniach po „ojczyzny“, winien, jak sędzę, następować po słowie „zdrajców“, odcinając w ten sposób zwrot inwersyjny: „ojczyzny co jest miłość święta“ (= co jest święta miłość ojczyzny). Wiersz *Do fiaków* przypisywany był dotychczas Zabłockiemu, w ostatnich jednak wypowiedziach na temat poezji politycznej Sejmu Czteroletniego (J. W. Gomułcki) zaczyna się argumentować przeciw autorstwu tego pisarza.

Wspomniany niżej zapis *Hymnu* z dodatkiem dwu wierszy z innej oktawy *Myszeidy* pochodzi z rękopisu Bibl. Uniwersytetu Poznańskiego 69, t. 2, s. 250 (między wierszami z lat 1789—1795).

<sup>65</sup> F. Makulski, *Opisanie iluminacji w dniu 8 maja 1791 roku*. Warszawa 1791, s. 5.

czytaniu siódmej zwrotki jego patriotycznego wiersza *Do ojczyzny*, otwierającego właśnie cytowany opis iluminacji Warszawy w dniu 8 maja 1791:

Niknie obawa, co cię trapiła,  
Iż naród w sobie jest podzielony.  
Dziś klasa jedna do cię przybyła,  
Złożona z mieszczan Litwy, Korony,  
A z tych jest każdy gotów umierać,  
Byleby tylko ciebie mógł wspierać<sup>66</sup>.

Lata Targowicy i powstania kościuszkowskiego nie przyniosły żadnych bezpośrednich, współczesnych archiwaliów wskazujących na patriotyczną służbę wiersza Krasickiego w tym okresie. Istnieje natomiast interesujący przekaz pośredni, zawierający *Apostrofę* oraz inne wiersze Krasickiego i wskazujący na ich popularność w czasach insurekcji.

Mamy na myśli zbiór zatytułowany *Echa minionych lat* (wiersze, pieśni z muzyką, marsze wojska polskiego z końca XVIII i początku XIX w.), wydany w 1889 r. przez Juliana Horoszkiewicza. Znajdujemy tam trzy wiersze Krasickiego: *Hymn do miłości ojczyzny*, *Pieśń do Boga* (incipit: „Do Ciebie, Panie, wnosim nasze prośby“) oraz nierozpoznaną jako własność autorską Krasickiego *Pieśń na trzeci dzień maja 1792*<sup>67</sup>.

*Hymn* występuje w towarzystwie oktawy będącej również *apostrofa* — do wolności:

Wolności, której dobra nie docieka  
Gmin jarzma zwykły, nikczemny i podły!  
Cecho dusz wielkich, ozdobo człowieka,  
Strumieniu boski cnót zaszczycon źródły!  
Tyś tarczą twoich Polaków od wieka,  
Z ciebie się pasmem szczęścia nasze wiodły.  
Większaś nad przemoc! — a kto ciebie godny,  
Pokruszył jarzma albo padł swobodny.

*Apostrofa do wolności* — zamknięta wierszem przypominającym apel końcowy z *Powieści prawdziwej o narożnej kamienicy w Kukurowcach*, napisanej w 1794 r. na wieść o wybuchu powstania w Warszawie<sup>68</sup> — jako wiersz odpowiadający potrzebom chwili

<sup>66</sup> *Tamże*, k. 4v.

<sup>67</sup> *Echa minionych lat*. Wiersze, pieśni z muzyką, marsze wojska polskiego z końca XVIII i początku XIX wieku. Z. 1. Lwów 1889, s. 10, 15, 67.

<sup>68</sup> Zob. Krasicki, *Pisma wybrane*, t. 4, s. 216: „Nuże, cnotliwa czeladko, albo gińmy wszyscy, albo bądźmy wolnymi!“

historycznej została połączona z *Apostrofą do miłości ojczyzny*, co wydaje się rzeczą naturalną w dniach, gdy pojęcie miłości ojczyzny szczególnie mocno kojarzyło się w świadomości ogółu patriotów z walką o wolność. *Apostrofa do wolności* wydaje się być wierszem artystycznie autonomicznym, podobnie jak *Apostrofa do miłości ojczyzny*. Ale nie powstała jako wiersz samoistny; pochodzi z *Wojny chocimskiej* (V, w. 105—112) Krasickiego, napisanej i ogłoszonej w roku 1780. W dniach wzrastającego napięcia walki wolnościowej, w latach 1793—1794, jakiś amator a zarazem znawca poezji Biskupa Warmińskiego wydobyl ją z nieudalęgo poematu epickiego o Chodkiewiczu i połączył z *Hymnem do miłości ojczyzny*. A może uczynił to sam Krasicki?

Drugim wierszem w śpiewniku Horoszkiewicza, przy którym warto się chwilę zatrzymać, jest *Pieśń do Boga*. Powstała ona prawdopodobnie w 1787 r. i w tymże roku ukazała się wraz z wierszem pt. *Do przyjaciela znajdującego się w Helzbergu 20 sierpnia 1787* — jako druczek ulotny. Następnie weszła do tomu 2, mieszczącego drobne utwory Krasickiego, zatytułowanego *Listy i pisma różne XBW*<sup>69</sup>. Potem znalazła się w wydaniu zbiorowym Dmochowskiego<sup>70</sup>. We wszystkich tych wydaniach wiersz *Do Boga* składa się z sześciu zwrotek safickich. Natomiast w zbiorze Horoszkiewicza pieśń liczy osiem zwrotek. Porównanie wersji pierwodruku z wersją Horoszkiewicza ujawnia w pierwszych pięciu strofach jedynie kilka wariantów redakcyjnych u tego ostatniego. Zmiany redakcyjne znajdujemy także w strofie siódmej (u Horoszkiewicza), która odpowiada strofie szóstej pierwodruku. Strofy szósta i ósma (u Horoszkiewicza) są wtrąconymi do *Pieśni do Boga* dodatkami aktualnymi dla okresu Targowicy i insurekcji kościuszkowskiej. Przytaczam fragment strofy czwartej oraz cztery strofy następne z wydania Horoszkiewicza:

Twego świętego wypełnienie prawa —  
To zysk nadawa.

[5]

A wtenczas, czy człek płacze, czy się śmieje,  
Ukrzepiającą zyskawszy nadzieję  
Oczy, co rzeźwi radość, smuci trwoga,  
Wznosi do Boga.

<sup>69</sup> *Listy i pisma różne XBW*. T. 2. Warszawa 1788, s. 93—94.

<sup>70</sup> Krasicki, *Dzieła*, t. 1, s. 277—278.



[6]

Wznosi ponosząc przykrości i blizny  
 W uczuciach swoich dla miłej ojczyzny,  
 A bardziej cierpiąc, kiedy oną traci,  
 Wznosi za braci.

[7]

Karze Pan nędzą, wieńczy szczęśliwością,  
 Darami jego są smutek z radością.  
 Lepiej wie ojciec, co pożytek nieci,  
 Niżeli dzieci.

[8]

Jeśli o dary prosić się nam godzi,  
 Daj niech się drogiej ojczyźnie powodzi.  
 Niech wiedzą, co ją gnębią przez zuchwałość,  
 Że Ty dasz trwałość.

Horoszkiewicz opatrzył ogłoszoną *Pieśń* komentarzem następującym:

Według tradycji z Puław podanej mi przez księżną Leonową Sapieżynę, pieśń ta pochodzi z czasu pierwszego rozbioru Polski. Autorem pieśni miał być Ks. Biskup Warmiński, Ignacy Krasicki; muzyki — Lessel (ojciec), nauczyciel muzyki w Puławach, skąd i nuta, którą podajemy, pochodzi. Pieśń ta była dawniej w kraju bardzo znaną; znajduje się w niektórych dawnych książeczkach do nabożeństwa. Ochocki w pamiętnikach swoich (t. 2, s. 385) pisze: „W roku 1794 kompanie szły na wały (do sypania) śpiewając znajomą pieśń: »Do Ciebie, Panie, wznosim nasze prośby«<sup>71</sup>.

W przytoczonej informacji wydawcy niesłuszne jest odniesienie *Pieśni* do czasów pierwszego rozbioru. Nie ma żadnych danych na to, by ustalić czas jej powstania przed rokiem 1787. Nie ma też, oczywiście, wątpliwości, iż jej autorem jest Krasicki. Cenna jest natomiast informacja o Wincentym Lesselu jako autorze muzyki, o popularności *Pieśni do Boga* wśród ludu warszawskiego, cenne skierowanie uwagi na Puławy. To ostatnie ważne jest ze względu na dwie zwrotki dodane.

Obie one zostały włączone do *Pieśni do Boga* w okresie Targowicy, gdy nad Polską zawisła groźba ostatecznej zagłady jako państwa. W obu znajdujemy aluzje domysł ten potwierdzające („kiedy oną traci“; „Niech wiedzą, co ją gnębią przez swoją zuchwałość, Że Ty dasz trwałość“). O ile jednak pierwsza z dodanych strof

<sup>71</sup> *Echa minionych lat*, z. 1, s. 10.

(„Wznosi ponosząc przykrości i blizny...“) pozostawała dotychczas właściwie nieznana<sup>72</sup> — bo nie wchodziła do wydań Krasickiego ani nie zainteresowali się nią historycy literatury — to druga (u Horoszkiewicza ósma) ma swoją małą historię.

W roku 1954 ogłosił Mieczysław Klimowicz z albumu Zofii Czartoryskiej, wypełnionego przeważnie utworami puławskich poetów i lirykami patriotycznymi z lat 1793—1794, czterowiersz następujący:

Panie, jeśli o dary prosić się nam godzi,  
Pozwól, niech się kochanej ojczyźnie powodzi.  
Niech wiedzą ci, co ją gnębią przez swoją zuchwałość,  
Że gdzieś Ty, tam wzrost, szczęście, ozdoba i trwałość<sup>73</sup>.

Czterowiersz ten — jak wyjaśnia Klimowicz — został wpisany do albumu Czartoryskiej w Sieniawie 2 września 1793, ale powstał przypuszczalnie w maju tegoż roku podczas wizyty Krasickiego u Czartoryskich w Sieniawie. Wydawca tego nieznanego utworu XBW odnalazł jeszcze drugi osiemnastowieczny jego odpis — rzecz charakterystyczna — dołączony do *Pieśni do Boga*<sup>74</sup>. Znaleźnisko to opatrzył Klimowicz następującym komentarzem:

Czterowiersz ten był dołączony w odpisach osiemnastowiecznych jako osobna strofa *Hymnu do Boga* [...], co nie jest zabiegiem słusznym, gdyż *Hymn do Boga* składa się ze strof safickich. Mimo niesłuszności takiego pomysłu samo zestawienie naszego wiersza z wierszem Krasickiego jest dodatkowym potwierdzeniem autorstwa XBW<sup>75</sup>.

Ustaleniom Klimowicza nie można niczego zarzucić. Istotnie, stylistyka i słownictwo sygnalizują wyraźnie pióro Krasickiego, zaś

<sup>72</sup> W Bibl. Ossolińskich (rkps 11924/III) wśród „wierszy różnych z lat 1783—1840“ znajduje się wiersz Krasickiego *Do Boga* liczący siedem strof. Szósta jest zniekształconą wersją szóstej strofy ze zbioru Horoszkiewicza. Brzmi ona tak:

Wznosi ponosząc przykrości i blizny,  
Wznosi i czuły [?] dla miłej ojczyzny.  
A bardziej cierpiąc, kiedy oną traci,  
Wznosi dla braci.

<sup>73</sup> M. Klimowicz, *Ignacego Krasickiego „Bajka o kapitule“ i inne nieznanne wiersze*. Pamiętnik Literacki, 1954, z. 3, s. 240.

<sup>74</sup> Zob. Bibl. Ossolińskich, rkps 692/I, k. 16. Nie jest to tekst identyczny z wpisaniem do albumu Czartoryskiej. Dołączony jest do *Pieśni do Boga*, zredukowanej tylko do trzech pierwszych strof.

<sup>75</sup> Klimowicz, *op. cit.*, s. 240.

zbieżność nastroju chwili historycznej z pobytem poety w Sieniawie u Czartoryskich (w maju 1793) i z czasem wpisania wiersza do albumu Zofii — określają moment jego napisania. Jeśli zestawimy to z informacją Horoszkiewicza kierującą uwagę na Puławę, budzi się przypuszczenie, że w czasie pobytu w Sieniawie mógł Krasicki — pod wpływem nastroju dni klęski narodowej — włączyć do swej dawnej *Pieśni do Boga* dwie nowe zwrotki, zawierające aluzje aktualne; jedną z nich mógł przerobić na strofę saficką (gdyż z takich strof składa się *Pieśń do Boga*) z napisanego wcześniej (podczas pobytu w stronach rodzinnych w 1793 r.) czterowiersza *Do Boga*, wpisanego do albumu patriotycznej córki generała ziem podolskich. Ale możliwe i to, że adaptacji dokonał któryś z poetów puławskich już wtedy, gdy czterowiersz stał się znany i znalazł się w szlacheckich miscellaneach literackich, połączony nieorganicznie z *Pieśnią do Boga*. Taką hipotezę potwierdzałby cytowany przez Klimowicza odpis ossoliński. Zdaje się jednak nie ulegać wątpliwości, iż lud warszawski idący sypać szańce w 1794 r. śpiewał *Pieśń do Boga* już uzupełnioną o dwie omawiane strofy, które wzbogaciły utwór o charakterze czysto religijnym akcentami patriotycznymi.

Śpiewano także *Hymn do miłości ojczyzny* wraz z strofą o wolności oraz *Pieśń na trzeci dzień maja 1792*. Dlatego te trzy pieśni znalazły się w zbiorze Horoszkiewicza, przejęte prawdopodobnie z jakiegoś rękopisu współczesnego, z kręgu puławskiego.

\*

Porozbiorowe dzieje *Apostrofy* zaczynają się w 1795 r., tuż po upadku kraju. Z tego roku zachował się przekaz pamiętnikarski świadczący o popularności oktawy Krasickiego — co w świetle przytoczonych już materiałów nie wyda się dziwne — oraz o zmianie jej znaczenia i funkcji w nowych warunkach politycznych.

O tej zmianie dowiadujemy się z *Pamiętników* Józefa Drzewieckiego, chorążycza krzemienieckiego (brata Ksawerego Drzewieckiego, wspomnianego już tłumacza *Hymnu* na łacinę), późniejszego oficera legionów, przyjaciela Tadeusza Czackiego i opiekuna Liceum Krzemienieckiego. Pisze Drzewiecki, że w 1795 r. przebywał w Zaslawiu na zamku książąt Sanguszków, gdzie zebrało się liczne towarzystwo. Była tam m. in. pewna sędzina, osoba bardzo łatwowierna.

Jednego wieczora mówiono tęskno o przygodach krajowych; ona się do łez litowała nad młodzieżą, mówiąc: „Drzewiecki i mój [syn]

tak są często smutni, tak się zdają biedni, że mnie strach przechodzi, aby nie powariowali“. Młodsze kobiety myśl tę schwyliły i nuże do mnie, żebym wariata udawał. [...] Za pierwszą sposobnością, gdy mówiono o miłości kraju i o żalu, jaki nas trapił, ja usiadłszy na ziemi zacząłem, na wpół śpiewając, mówić z Krasickiego: „Święta miłości [...]“. Na to sędzina: „A nie mówiłam, że się to na tym skończy, że nasze dzieci poszaleją?“<sup>76</sup>

W dalszym ciągu autor pamiętników opowiada, jak udawał wariata i stał się obiektem ciekawości całego miasta.

Jak z tego widać, w 1795 r. publiczne odśpiewanie *Hymnu do miłości ojczyzny* po raz pierwszy zaczęło zakrawać na szaleństwo i, być może, stawało się niebezpieczne. *Hymn*, tekst napisany w tonacji przypominającej brzmienie patriotycznej poezji polskiego romantyzmu, zaczynał dzielić los „rozumnej szaleń“ poezji romantycznej, uznanej przez władze zaborcze za nielegalną.

Nie uległ zapomnieniu i w pierwszych latach porozbiorowych, i w czasach Księstwa Warszawskiego. Młodzież poznawała go poprzez wznawianą w tych latach w Warszawie *Gramatykę* Kopczyńskiego<sup>77</sup>; jego echo odezwie się w pismach Wybickiego z tego czasu<sup>78</sup>.

Charakteryzując nastroje opinii w okresie Księstwa Warszawskiego Kajetan Koźmian pisał:

żyły jeszcze [wtedy] w sercach wielu owe szlachetne uczucia ze starej Polski [...] żyła jeszcze w sercach owa pieśń Krasickiego w młode umysły wpojona: „Święta miłości kochanej ojczyzny, byle cię tylko wspomóc, byle wspierać, nie żał żyć w nędzy, nie żał i umierać“<sup>79</sup>.

W roku 1806, roku upadku rządów pruskich w Warszawie, oktawa Krasickiego o miłości ojczyzny znalazła się w całości w naiwnym wodewilu o tendencji patriotycznej, napisanym przez Alojzego Żółkowskiego pt. *Pospolite ruszenie*. W sztuce tej, przedstawiającej krach rządów pruskich i opanowanie kraju przez wojska Dąbrowskiego, autor umieścił kilka piosenek, które posłużyły mu do charakterystyki działających osób. Taką rolę spełnia też Apo-

<sup>76</sup> J. Drzewiecki, *Pamiętniki*. Kraków 1891, s. 44.

<sup>77</sup> Zob. [O. Kopczyński], *Gramatyka dla szkół narodowych na klasę III*. Warszawa 1804, s. 72.

<sup>78</sup> Zob. J. Wybicki, *Moje godziny szczęśliwe*. Wrocław 1805, s. 44: „Ale to pewna, że dla miłości kochanej ojczyzny Temistoklesowi [Arystydesie] urazyś darował“.

<sup>79</sup> Koźmian, *Pamiętniki*, oddział II, s. 334.

strofa<sup>80</sup>, „którą w tym czasie uważano jeszcze za nasz właściwy śpiew patriotyczny, zanim się upowszechniła świeżo przez legiony przyniesiona piosnka »Jeszcze Polska nie zginęła«<sup>81</sup>.

W okresie ponownego upadku nadziei na powodzenie walki narodowowyzwoleńczej, w 1812 r., Franciszek Morawski, witając wojska wracające z katastrofalnej wyprawy Napoleona na Moskwę, starał się podtrzymać nadzieję wierszem *Na powrót wojska 1812 r.* i umocnić w pokonanych pewność, że walczą za słuszną sprawę; w tym celu znowu przypomniał *Hymn do miłości ojczyzny*:

Wróci znów szczęście do sarmackiej młodzi,  
Wróci i błąd swój nagrodzi;  
Wszakże nie duma zacięta  
I chciwość na obce dziedziny i kraje:  
Wam miłość ojczyzny święta  
Wojenny oręż podaje<sup>82</sup>.

W tymże roku, już na użytek czasów po klęsce Napoleona i po upadku Księstwa Warszawskiego, ogłosił *Apostrofę* uczony pijar, Szymon Bielski, w zbiorze pieśni narodowych<sup>83</sup>.

W roku 1820 *Pszczola Polska* wydrukowała wśród wierszy Jachowicza oktawę pt. *Do przyjaźni* (podtytuł: „Naśladowanie Krasickiego“), będącą trawestacją *Apostrofy*:

Miłe uczucie przyjaźni prawdziwój,  
Słodczy jedna z największych na ziemi;  
Nie zna cię, tylko prawdziwie pocziwy,  
Stronisz od panów, przebywasz z biednemi,  
Nieszczęścia pocisk łagodzisz dotkliwy,  
Dwoisz pomyślność wdziękami swojemi;  
Aby na twoim łonie się weselić,  
Nie żal żyć w nędzy, nie żal życie dzielić<sup>84</sup>.

W strofie tej, jak uprzednio we wspomnianym już „naśladowaniu Krasickiego“ przez Karpińskiego, nastąpiła — przez zmianę tematu z obywatelsko-patriotycznego na moralistyczny — degradacja artystyczna. Nawiązanie do Krasickiego raczej zaszkodziło wierszowi, niż pomogło; dzięki temu nawiązaniu czytelnik kon-

<sup>80</sup> Zob. A. Żółkowski, *Pospolite ruszenie*. Warszawa 1806.

<sup>81</sup> S. Windakiewicz, *Epika polska*. Kraków 1936, s. 88.

<sup>82</sup> F. Morawski, *Na powrót wojska 1812 r.* W: *Pisma zbiorowe*. T. 1. Warszawa 1882, s. 51.

<sup>83</sup> Sz. Bielski, *Pieśni narodowe z różnych autorów polskich zebrane*. Warszawa 1812, s. 29.

<sup>84</sup> *Pszczola Polska*, 1820, t. 3, s. 325.

frontuje oba ujęcia i opracowania artystyczne, a takie porównanie od razu ujawnia niesprawność poetycką naśladowcy.

W rok później Alojzy Żółkowski raz jeszcze okazuje swoje upodobanie do patriotycznej *Apostrofy*. W redagowanym przez siebie samodzielnym dodatku do *Wandy*, składającym się z drobnych ucinków, „myśli“, dowcipów własnych i zapożyczonych, umieścił myśl następującą:

Kiedy bajki Krasickiego tak są dobre, jakże musi być dobra jego prawda („Święta miłości itd.“)<sup>85</sup>.

W tymże okresie anonimowy opowiadacz swoich wrażeń przy zwiedzaniu pałacu biskupów krakowskich wygłasza strofę o miłości ojczyzny stojąc przed portretami królów polskich pędzla Michała Stachewicza<sup>86</sup>.

Najbardziej może dramatycznym epizodem dziejów oktawy Krasickiego było skazanie jej na nielegalność i uznanie za tekst wywrotowy w okresie rządów wielkiego księcia Konstantego i Nowosilcowa. Sygnałem alarmowym dla Nowosilcowa stały się zeznania aresztowanych filaretów w roku 1824.

W trakcie zeznań, będących odpowiedziami na zadawane w czasie śledztwa pytania, Tomasz Zan opowiedział, jak to jeszcze w szkołach młodocześniejszych ustanowił order „Krzyż Świętej Miłości Ojczyzny“, wręczany przezeń kolegom, m. in. Leonardowi Chodźce.

sam krzyż, nie wiedząc, jak lepiej nazwać, nazwałem całym Krasickiego wierszem: krzyż Świętej Miłości Ojczyzny, wyraz tylko „kochanej“ opuszczając dla skrócenia<sup>87</sup>.

Następnie usiłował Zan całą rzecz zbagatelizować i usprawiedliwić się faktem, że wiersz Krasickiego znajduje się przecież w podręcznikach szkolnych.

Co do wyrazu „miłość ojczyzny“, „Ś. miłość ojczyzny“ — wyrazy te uczniowie, nie rozumiejąc ich znaczenia, powtarzają i uczą się w szkole. W gramatyce na kl. I Kopczyńskiego [...] taki jest przykład w języku polskim i łacińskim: „Nie nam tylko urodzeni jesteśmy, część nas ojczyzna przywłaszcza, część przyjaciele“. W przykładach do przysłówków

<sup>85</sup> *Wanda*, 1821, t. 3, [dodatek] *Potpourri*, nr 12, s. 89.

<sup>86</sup> Zob. *Pszczołka Krakowska*, 1822, t. 1, s. 153.

<sup>87</sup> S. Pigoń, *Strzępy młodzieńczej twórczości literackiej Tomasza Zana*. W: *Głosy sprzed wieku*. Wilno 1924, s. 101. Wszystkie informacje o procesie filaretów pochodzą z książek Pigońa.

znajduje się zdanie: „słodko za ojczyznę umrzeć“. W gramatyce na kl. III do okazania gatunku wierszy co do liczby zgłosek taki z Krasickiego położony przykład:

Święta miłości kochanej ojczyzny,  
Czują cię tylko umysły pocziwe itd.

Zeznanie to spowodowało proskrypcję *Gramatyki* Kopczyńskiego. W wyroku na filaretów nakazano kategorię:

dawniejszych [...] szkodliwych książek, jak np. *Gramatyki* polskiej Kopczyńskiego, *Wyboru mowy* Chrzanowskiego i innych nie tylko na nowo w użycie nie wprowadzać, ale jeśliby się gdzie znajdowały po szkołach ich egzemplarze, odebrać i zniszczyć [...] <sup>88</sup>.

Na nic się nie zdały usiłowania rektora Twardowskiego, który przyznawał wprawdzie, że w książkach zabronionych znajdują się przykłady zalecające miłość ojczyzny,

to jednak czynią one to tylko w sposób ogólnikowy i nigdzie nie przytoczono tam przykładu, który by zawierał bezpośrednią aluzję do narodowości <sup>89</sup>.

Próbował Twardowski całą winą obciążyć wydanie *Gramatyki* Kopczyńskiego z 1817 r. (ogłoszono ją w tym roku po raz pierwszy pod nazwiskiem autora, wydania poprzednie były anonimowe) oraz gramatykę francuską z 1806 r., ale zabiegi jego nie odniosły skutku. *Gramatykę* Kopczyńskiego, jako podtrzymującą „bezrozumną polską narodowość“ <sup>90</sup>, wycofano ze szkół, a odebrane egzemplarze „książek występnych“ zniszczono.

Gwałtownie wydzierano z rąk dziecinnych te dzieła, których wprzód cenić nie umiały, a które potem z płaczem i narzekaniem traciły. Na stopy je składano i rozmaitym sposobem niszczone <sup>91</sup>.

W miejsce *Gramatyki* Kopczyńskiego wprowadzono do szkół średnich gramatykę ks. Maksymiliana Jakubowicza, „apolityczną“ wprawdzie, ale zupełnie nie nadającą się do celów dydaktycznych.

<sup>88</sup> S. Pigoń, „Występne książki“. W: *Z dawnego Wilna*. Wilno 1929, s. 59—60.

<sup>89</sup> *Tamże*, s. 73.

<sup>90</sup> L. Janowski, *Tło historyczne III części „Dziadów“*. W: *W promieniach Wilna i Krzemieńca*. Wilno 1923, s. 198. Cytowany zwrot pochodzi z sentencji wyroku na filaretów.

<sup>91</sup> Tak pisał o tej akcji Lelewel. Cyt. za Pigionem, „Występne książki“, s. 74.

Gdy w 1835 r. kurator okręgu szkolnego „białoruskiego“ zezwolił — ze względu na brak podręczników — posłużyć się zamkniętymi w pace skonfiskowanymi egzemplarzami *Gramatyki* Kopczyńskiego, po otwarciu skrzyni okazało się to niemożliwe — wilgoć zamieniła je w próchno<sup>92</sup>.



Od czasu wyroku na filaretów i na *Gramatykę* Kopczyńskiego *Apostrofa* stała się tekstem zakazanym, dzieląc los wielu patriotycznych tekstów powstałych w czasach romantyzmu. Do wydawnictw w zaborze rosyjskim przez dziesiątki lat wstępu nie miała.

Może właśnie pamięć o ostracyzmie *Hymnu do miłości ojczyzny* za sprawą znienawidzonego Nowosilcowa — sprawiła, że prawem reakcji oktawa bardzo często pojawiała się w okresie powstania listopadowego i bywała przypominana przez poetów, chętnie korzystających z jej frazeologii.

Pełna oktawa została umieszczona tuż po tytule, jako motto całego wydawnictwa, w *Bardzie oswobodzonej Polski*, zaraz po wybuchu powstania, w grudniu 1830. W tymże miesiącu ukazał się tekst *Hymnu* wraz z nutami; autorem muzyki był Józef Elsner<sup>93</sup>. Również w *Bardzie* pojawiło się wolne tłumaczenie *Marsylianki*, pióra Lamela Hernisza, ucznia warszawskiej szkoły rabinackiej, a potem porucznika huzarów. W adaptowanej do okoliczności polskich rewolucyjnej pieśni francuskiej autor stopił w poetycką jedność treść ostatniej strofy *Marsylianki* (*Amour sacré de la patrie*) z treścią *Apostrofy* Krasickiego:

Święta miłości ojczyzny,  
 Wspieraj mścicieli ramiona!  
 Dla ciebie nam słodkie bliźny —  
 Nawet i śmierć poniesiona.  
 Wolności, wolności droga,  
 Dla ciebie niechaj zwycięstwo  
 Nad mocą naszego wroga  
 Uwieńczy Sarmatów męstwo<sup>94</sup>.

<sup>92</sup> Tamże.

<sup>93</sup> Por. J. Elsner, *Hymn: Święta miłości kochanej ojczyzny*. Dla gwardii narodowej. Warszawa 1830.

<sup>94</sup> *Bard oswobodzonej Polski*. T. 1. Warszawa 1830, s. 70. Podkreślenie RW.



W *Bardzie oswobodzonej Polski* znajdujemy niespodzianie Krasickiego przekład pieśni wojennej Tyrteusza<sup>95</sup> oraz wiersz Antońskiego Goreckiego zawierający reminiscencję *Apostrofy*:

Święta miłości ojczyzny i chwały!  
Ty, coś przez Alpy, przez Nilowe źródła,  
Przez rozdane Atlantyku wały  
Z walki do walki nasze hufce wiodła;  
Kiedy my legniem, do miłej krainy,  
Prosimy ciebie. prowadź nasze syny<sup>96</sup>.

Na motywie *Hymnu* oparł autor ukryty pod kryptonimem *J* wiersz pod tytułem *Miłość ojczyzny* (na nutę: „Pamiętasz, mówił rotmistrz do żołnierza“) ogłoszony w *Gazecie Polskiej*. Pierwsza zwrotka — to powtórzona bez zmian *Apostrofa* Krasickiego. Oto strofy następne:

Nieprzyjacieli przemożniejsza siła  
Naszła zdradziecko ojców naszych ziemię;  
Przemoc — wolności oręż kruszyła,  
W sromotne jarzmo gnano polskie plemię.  
Możni, ubodzy, w najsmutniejszej chwili  
W bojach, w niewoli świętą pieśń wznosili:  
Byle ojczyznę można wspomóc, wspierać,  
Nie żał żyć w nędzy, nie żał i umierać.

Pragnąc wysłużyć imię i swobodę  
Na włoskiej ziemi za wolności sprawę,  
Nadzy, bez chleba wiedli boje krwawe...  
I obojętność zyskali w nagrodę.  
Idąc do szturm, padając pod ciosem,  
Te słowa były ich serca odgłosem:  
Byle ojczyznę można wskrzesić, wspierać,  
Nie żał żyć w nędzy, nie żał i umierać.

Hajty mieszkaniec okrutny i dziki  
Poznał, jak Polak walczy i umiera;  
Walecznych braci nieprzełomne szyki  
Zdziwiły męstwem góry Samosiera.  
Żołnierz nasz ranny, śmierci zostawiony,  
Głosił zwracając wzrok w ojczyste strony:  
Byle ojczyznę można wskrzesić, wspierać,  
Nie żał żyć w nędzy, nie żał i umierać.

<sup>95</sup> *Tamże*, s. 31—32.

<sup>96</sup> *Tamże*, s. 87.

Pragnąc odzyskać swych ojców krainy,  
 Dzielnych współbraci wyrwać spod przemocy,  
 Poszliśmy w północ... ale nasze czyny  
 Udaremniła natura północy.  
 Nad Berezyną w okropnej przeprawie  
 Głosili wierni ojczyźnie i sławie:  
 Byle rodaków można zbawić, wspierać,  
 Nie żał żyć w nędzy, nie żał i umierać.

Za tyle ofiar i bratniej krwi tyle  
 Cóżemy mieli?... wolności zhamiona!...  
 Matka najdroższa wydartą mogiłą  
 Konała co dzień; ale już nie skona...  
 Teraz czas wrócić jej świetność i życie,  
 Polacy! Teraz zgodnie powtórzycie:  
 Byle ojczyznę można wspomóc, wspierać,  
 Nie żał żyć w nędzy, nie żał i umierać<sup>97</sup>.

Pod względem poziomu literackiego wiersz ten nie różni się od tuzina podobnych napisanych w dniach powstania. Autor eksploatuje schemat rozpowszechniony i tylko jego żarliwość obywatelska, zharmonizowana z patosem chwili historycznej, budzi w czytelniku pieśni uczucie sympatii. Dla nas jest to wiersz interesujący ze względu na obecność w nim motywów *Apostrofy* Krasickiego. Obserwujemy tu pełne zrównanie się sytuacji zasygnalizowanej w *Apostrofie* — z rzeczywistością historyczną. Zrównanie to zaistniało zresztą już wcześniej, w ciągu trzech dziesięcioleci porobiorowych, a szczególnie dobitnie zaznaczyło się w latach przedpowstaniowych, podczas procesu filaretów, męczeństwa Łukasieńskiego i prześladowań poprzedzających wybuch powstania. Krasicki pisał *Apostrofe* w warunkach wolności; gdy uświęcał w niej pęta, kajdany, kalectwa i cierpienia ponoszone w imię miłości ojczyzny, zaledwie mógł przeczuwać, że rzeczywistość uczyni jego wiersz typowym manifestem postawy patriotycznej, manifestem całkowicie zgodnym z potrzebami sytuacji historycznej. Dzięki tej zgodności *Hymn* szczególnie ważną rolę odegrał właśnie po rozbiorach. Główna jego myśl stała się jednym z naczelných motywów polskiej poezji romantycznej; znajdujemy ją we wspaniale niedopowiedzianym, gorzkim wierszu *Do matki Polki* (napisanym w 1830 r.), pojawia się u Słowackiego i w wierszach całej plejady poetów tej epoki. Cytowany wyżej wiersz z *Gazety Polskiej* ilustruje tylko — w sposób niezbyt świetny — zjawisko typowe.

<sup>97</sup> *Gazeta Polska*, 1830, nr 332.

Warto wspomnieć jedną jeszcze wzmiankę o *Apostrofie* w okresie powstania listopadowego. W *Kurierze Polskim* ze stycznia 1831, w artykule zatytułowanym *Jak sejm powinien najwyższy rząd ustanowić*, autor projektu podpisany kryptonimem WM (to niewątpliwie Wincenty Majewski, członek kolegium redakcyjnego) zgłasza m. in. propozycję następującą:

Jeżeli przyjdzie do tego nieszczęścia, że musimy zawiesić na chwilę najdroższe prawa człowieka: *Neminem captivabimus nisi jure victum*, i wolność druku, niech dla zewnętrznego znaku powiewa na zamku królów naszych czarna chorągiew; niech ma wyszyty miecz na sobie, dzień, z którym ten nadzwyczajny środek ustaje, i ten napis:

Święta miłości kochanej ojczyzny,  
Czują cię tylko umysły poczciwe<sup>98</sup>.

W roku 1831 postarał się ktoś zapoznać ze strofą Krasickiego Francuzów. O fakcie tym poinformowała opinię *Gazeta Polska*:

Wyszło w Paryżu u Launera: *Invocation à la Patrie de Krasicki*, sławna strofa Krasickiego „Święta miłości kochanej ojczyzny“, i druga, o wolności, tłumaczone na język francuski przez L. Lemaître, z nową muzyką Sowińskiego, z winiętą ze *Spiewów polskich*<sup>99</sup>.

Było to zresztą trzecie już tłumaczenie *Apostrofy* na język francuski. Pierwszego dokonał kanonik mohylewski Lavoisier, w trakcie przekładania *Myszeidy*. Oto przekład Lavoisiera:

*Amour sacré qu'en nous fait naître la patrie  
Des grands coeurs en tout tems, le partage et la vie,  
Pour toi les noirs poisons perdent leurs sucs amers;  
Tu pares les cachots, tu rends nobles les fers;  
Tu changes, en beaux traits, les laides cicatrices;  
Tu verses dans les coeurs les plus pures délices;  
Pour celui qui te sert, et peut te secourir,  
La misère n'est rien, et la mort un plaisir*<sup>100</sup>.

<sup>98</sup> *Kurier Polski*, 1831, nr 400.

<sup>99</sup> *Gazeta Polska*, 1831, nr 132.

<sup>100</sup> I. Krasicki, *Myszeis*. Poema w X pieśniach, przetłumaczona z polskiego na francuski język przez J. B. Lavoisier, kanonika mohylewskiego. Wilno 1817.

*La Souriade*. Poeme en X chants d'Ignace Krasicki. Traduit du polonais en français par J. B. Lavoisier. Vilna 1817. Przekład *Apostrofy* na s. 114.

Autorem tłumaczenia drugiego, prozaicznego, był Zygmunt Krasiński. W liście pt. *O stanie obecnym literatury polskiej*, pisanym w lutym 1830 do literata szwajcarskiego Karola Wiktora Bonstetena, wydawcy *Bibliothèque Universelle*, pisał on m. in. o Krasickim i o polskim Oświeceniu:

W epoce, gdy każde serce polskie było zupełnie oddane ojczyźnie, gdy każde ucho z napięciem wsłuchiwało się w ostatnie westchnienia, którymi wspólna matka dyszała na łożu swej śmierci i chwały zarazem, nie dziw, że nawet w bajkach Krasickiego znajdują się wiersze pełne patriotyzmu i godne najwznieślejzego rodzaju poezji. Pozwól Pan, że przytoczę strofę tego autora, znajdującą się w jednym z najkomiczniejszych jego poematów, a jednak zawierającą najszczytniejsze uczucia. Słaby mój przekład niewątpliwie nie zdoła oddać piękności pierwowzoru, lecz spróbuję przynajmniej zapoznać Pana z jednym z najmilszych naszych i najzdolniejszych pisarzy<sup>101</sup>.

Dalej przytacza Krasiński swoje tłumaczenie *Apostrofy*:

*Saint amour d'une patrie adorée, tu n'es connu que de coeurs nobles. — Tu rends douce la coupe remplie de poisons. — Tu éloignes la honte des fers et de l'échafaud. — Tu embellis les blessures par de nobles cicatrices. — Toi seul tu donnes à l'âme les vrais plaisirs, et quand on peut secourir son pays ou aider sa patrie, on ne regrette plus de vivre dans la misère et de mourir dans les tourments*<sup>102</sup>.

\*

Innym przejawem popularności *Apostrofy* były żartobliwe jej trawestacje i parodie. Śladem Biskupa Warmińskiego, który dał pierwszą satyryczną przeróbkę własnego wiersza, poszło kilku innych żartownisiów, korzystających na różny sposób z frazeologii oktawy Krasickiego.

Święta miłości kochanej Barbary!<sup>103</sup>

— zaczyna swój żartobliwy komplement jeden z nich. Inny wykorzystuje wiersz inicjalny, by wylać żółć z powodu niewolniczego ulegania modzie przez swoich współczesnych:

<sup>101</sup> Z. Krasiński, *Pisma*. T. 8, cz. 2. Kraków 1912, s. 16. Przekład L. Staffa.

<sup>102</sup> *Tamże*, cz. 1, s. 17—18.

<sup>103</sup> J. W. Gomulicki, *Według biskupiej recepty*. W: *Podróże po Szpargalii*. Nowe Książki, 1959, nr 24, s. 1517. Tu tekst pełny.

Święta miłości ukochanej mody!  
 Wielbi cię młodzież, starcy i kobiety,  
 Berłu twojemu posłuszne narody  
 Brały fryzury, peruki, werżety...<sup>104</sup>

Jeszcze inny, imię pan Jan Wilhelm Dzidaj, autor wiersza „oryginalnie napisanego, d. 15 października 1826 roku w Kołońszczyźnie“, między incipitem:

Słodka miłości kochanej dziewicy,  
 Czują cię wszyscy, i młodzi, i starzy

— a dystychem końcowym:

Nie żal w łachmanach, nie żal boso chodzić,  
 Byleby tylko miłości dogodzić.

— kropi pięć oktaw opisujących potęgę miłości<sup>105</sup>.

Najbliższą autoparodii Krasickiego — tak stylem, jak i zamiarem satyrycznym — jest zapisana w jednym z rękopisów ossolińskich oktawa z roku 1825:

Święta miłości kochanego złotka,  
 Czują cię tylko unysy skwapliwe;  
 Dla ciebie każda potrawa jest słodka,  
 Dla ciebie więzy, baty niezelżywe.  
 Ty z księciem bratasz nikczemnego kmiotka,  
 Ty gnieździsz w sercach rozkoszy prawdziwe.  
 Byle mieć złotko, byle złotko zbierać,  
 Nie żal żyć w nędzy i z głodu umierać!<sup>106</sup>

Jeszcze jedna tego rodzaju parodia ukazała się w kilkanaście lat później w *Orędowniku Naukowym* z roku 1842. Autor „korespondencji z Krakowa“ charakteryzował w niej starostę brzegowskiego Jacka Kluszewskiego, który przez długie lata dzierżył krakowskie przedsiębiorstwo teatralne. Chociaż działalność, a raczej beczynność, Kluszewskiego doprowadziła teatr do zupełnego upadku, senat wolnego miasta Krakowa przyznawał mu corocznie spory zasilek pieniężny, który antreprenier „spokojnie i bez żadnego na stan rzeczy wpływu“ zagarniał do własnej kieszeni. Działo się to w latach 1815—1830.

<sup>104</sup> *Tamże* (tekst pełny).

<sup>105</sup> Bibl. Kórnicka, rkps 1280.

<sup>106</sup> Bibl. Ossolińskich, rkps 3300/I, s. 205.

Nic więc dziwnego, że publiczność żale swe zwracała przeciw Kluszewskiemu, iż teatralne zasiłki obraca na utrzymanie złej gospodyni i dobrego kucharza — i że ten dobry kucharz odgrywał główną w teatrze rolę. Z jego bowiem pomocą i z pomocą zasobnej Kluszewskiego piwnicy reprezentacja Rzeczypospolitej uchwalala zasiłek roczny teatrowi [...] <sup>107</sup>.

Autor korespondencji w *Oreǳowniku Naukowym* komentując ten stan rzeczy wyraził opinię, iż historyk tej epoki —

jeśli ją jednym wydatnym rysem zechce odmalować potomności — powinien, trawestując sławną strofę Krasickiego „Święta miłości kochanej ojczyzny“, położyć jej śmiało następujący wiersz za dewizę:

Święta miłości smacznej połędwicy,  
Czują cię tylko żołądki wytrawne!  
Poparta wdziękiem zamożnej piwnicy,  
Rządzisz tym światem — mażesz grzechy dawne.  
Niejeden cymbał zrodzony w szlafmocy  
Dzięki wam obu — zyskał imię sławne;  
Byle cię tylko co dzień mieć i jadać,  
Nie żal prócz życia — resztę czci postradać <sup>108</sup>.

\*

W pierwszych latach po powstaniu listopadowym *Apostrofa* Krasickiego nie miała oczywiście żadnych szans dostania się do druku, szczególnie w zaborze rosyjskim. Pojawia się jednak z rzadka w drukach prowincjonalnych w formie autentycznej albo w formie przeróbki lub reminiscencji. W roku 1846 ogłosił ją (nie bez drobnych błędów) „wyższy nauczyciel przy królewsko-katolickim seminarium nauczycieli w Wrocławiu“, Feliks Rendschmidt, w przeznaczonej dla „klasy wyższej“ książce do czytania <sup>109</sup>; w kilkanaście lat później pojawiła się w rubryce *Nadestano* w *Zwiałstunie Górnośląskim* <sup>110</sup>. Julia Molińska-Woykowska strawestowała ją na użytek dzieci i pod tytułem *Pieśń o miłości oj-*

<sup>107</sup> K. Estreicher, *Teatra w Polsce*. T. 1. Kraków 1873, s. 236.

<sup>108</sup> *Oreǳownik Naukowy*, 1842, nr 24, s. 190. Estreicher (op. cit., s. 389) podaje, że autorem „korespondencji z Krakowa“ w nrze 16 *Oreǳownika* jest H. Meciszewski. Jest to niewątpliwie ten sam autor, który zamieścił analogiczną korespondencję w nrze 24 pisma. Czyżby więc parodia *Apostrofy* wyszła spod pióra Meciszewskiego?

<sup>109</sup> Zob. F. Rendschmidt, *Książka do czytania dla klasy wyższej w szkołach katolickich miejskich i wiejskich*. Wrocław 1846, s. 487.

<sup>110</sup> *Zwiałstun Górnośląski*, 1871, nr 20.

czynny umieściła w wydanej przez siebie książce dla młodzieży. Przytaczam jej wariacje na temat Krasickiego jako jeszcze jeden przykład różnorodności metod trawestacji oktawy z *Myszeidy*:

Święta miłości kochanej ojczyzny,  
 Płomieniu święty, ozdobo siwizny,  
 Młodych zapale, chwało i zaszczycie,  
 W posługi twoje oddaję me życie.  
 Ty jedna cieszysz umysły poćwiwe,  
 Co dobra cenić umieją prawdziwe;  
 Ty im znośnymi czynisz srogie rany,  
 Dla ciebie chlubą są im i kajdany.  
 Ty mąk i śmierci gorycz im osładzasz,  
 Tak wielką serca rozkoszą nagradzasz;  
 Że jeśli tylko ojczyznę swą wspierać  
 Mogą — nie żal im cierpieć i umierać.  
 Najświętszy tego przykład w Zbawicielu  
 Mamy — co swoich braci w Izraelu  
 Swą śmiercią zbawił. Święta to ofiara!  
 Za nim uczniowie jego, za nim wiara!<sup>111</sup>

Trzy pierwsze zwrotki tej parafrazy to typowa schyłkowo romantyczna interpretacja, a zarazem nieudolna amplifikacja *Apostrofy* Krasickiego. Natomiast arcynaiwna strofa czwarta, jaskrawo przeciągnięta w stronę moralistyki religijnej, przydaje apelowi poety Oświecenia treści, o jakich nawet mu się nie śniło. Wyraźnie zawiodło tu autorkę wyczucie stylu.

Oktawa o miłości ojczyzny mogła być — szczególnie w zaborze rosyjskim — proskrybowana i tępiona przez cenzurę, nie została jednak zapomniana. Znajdowała się przecież w pieśni IX *Myszeidy*, a ta — jakkolwiek w państwie carów nie wydawana aż do czasów po powstaniu styczniowym — przecież docierała do Warszawy i Wilna w wydaniach emigracyjnych (np. paryskim Barbezata) lub w ogóle dokonywanych poza terytorium polskim (np. wydanie Bobrowicza); czytano ją wreszcie w wydaniach sprzed powstania listopadowego (wydania: Dmochowskiego, Zawadzkiego, Korna, Glücksberga), obecnych w licznych bibliotekach domowych. Znajomość jej szerzyła się poza tym za pośrednictwem pokolenia, które uczyło się w szkołach z *Gramatyki* Kopczyńskiego. Już wtedy *Hymn do miłości ojczyzny* stał się żywą treścią polskiej tradycji,

<sup>111</sup> [J. Molińska-Woykowska], *O poćwiwym Janku i dobrej Marysi*. Książka, którą Kuba kupił Jankowi i Marysi. Wszystko razem spisane dla dzieci ku nauce i zabawie. Poznań 1846, s. 68. Przedruk w roku 1868.

„chlebem macierzystym“ pokoleń porozbiorowych. Ważność tego tekstu nie mogła ustać w czasach, gdy stosunek do sprawy wyzwolenia narodowego był jedną z najważniejszych miar oceny ludzi przynależnych do narodu polskiego.

*Apostrofa do miłości ojczyzny* żyła w pamięci pokoleń porozbiorowych. Dopiero wtedy, w latach powstań i prześladowań, spełniała swoje właściwe zadanie jako konsolacja dla bojowników o niepodległość, dla ludzi dotkniętych represjami i prześladowaniami, dla więzionych i wywożonych na Sybir. Oto fragment znamiennej relacji jednego z uczestników powstania listopadowego, a potem konspiratora, uwięzionego i skazanego na zesłanie, Jana Wincentego Michała Modzelewskiego:

Razu jednego już wieczór położyliśmy się spać. Nagle drzwi otwierają się, wpada oficer służbowy: „Niech się pan ubiera i pakuje!“ A więc koniec pierwszej mojej tragedii aktu.

Niebawem wchodzi Żytniów i powiada: „No, wyjeżdżasz na Sybir, ale kpeć mnie nazwiesz, jeśli się nie przekonasz, że ci tam będzie lepiej niż tutaj“.

Kiedy jechać, to jechać. Minęły właśnie dzień w dzień okrągłe cztery lata od chwili mego uwięzienia.

Nazajutrz czytanie wyroków. Ośmiu miało ruszyć. Patrzymy na siebie ciekawie i przyjaźnie, lubośmy się przedtem nigdy nie widzieli. Ścisłamy się jak bracia i w istocie bracią byliśmy niedoli.

Wyroku ogłoszonego w obecności żołnierzy i miotlarzy — w obcym języku, nie rozumiem. Słyszę tylko: „Rok 1831...“ Więc ci to przypomnieli! A cóż się stało z amnestią?

Przykrzejsze były dalsze obrzędy. Dowiedziałem się i na własnej osobie stwierdziłem, co znaczyło owo niepokojące mnie kucie... W myśli ożwał się echem znany testament Krasickiego przed zgonem Rzeczypospolitej:

[Ś. M. K. O.]

Dla ciebie więzy, pęta niezeczywe,  
Byle ci można służyć, byle wspierać,  
Nie żał żyć w nędzy, nie żał i umierać.

A więc dalej! Wiecznie dalej <sup>112</sup>.

<sup>112</sup> J. W. M. Modzelewski, *W cytadeli i na Sybirze*. Wspomnienia więźnia politycznego z lat 1850 do 1858. Bibl. Ossolińskich, rkps 5317/I, s. 31—33. „Ś.M.K.O.“ (= „Święta miłości kochanej ojczyzny“) — to fragment pierwszej redakcji tekstu. Anonimowy redaktor naniósł na tekst pierwotny wiele — zwykle uzasadnionych — poprawek stylistycznych, skreślił jednak — naszym zdaniem, niesłusznie — przytoczone tu przez nas w klamrze litery.



Drugie o podobnym znaczeniu i charakterze świadectwo roli *Apostrofy* w świadomości pokoleń porozbiorowych wyszło spod pióra znanego rewolucjonisty i bojownika o niepodległość, Jana Nepomucena Janowskiego. W swoich *Notatkach autobiograficznych*, pisanych u schyłku życia w przytułku dla weteranów polskich w Juvisy pod Paryżem, tak komentował swoje życie na emigracji:

Trzeba było zacząć myśleć tylko o samym sobie, o swojej jedynie przyszłości. Na to ja się zdobyć nie mogłem; ja myślałem, że emigrantowi nie należy, nie godzi się wysuwać z charakteru politycznego, jaki wziął na siebie udziałem w powstaniu. Z punktu widzenia osobistego może mi ktoś powiedzieć: „Ot, widzisz, źle zrobiłeś i w 80-tym roku życia, po przeszło 50 latach życia emigracyjnego, musisz szukać schronienia w domu, który po części jest klasztorem, a po części szpitalem. Inni, co może nie tyle jak ty byli uzdolnieni, dorobili się majątku, żyli lub jeszcze żyją wygodnie“. Na to mógłbym tylko odpowiedzieć, że ostatecznie mego długiego życia na obcej ziemi, jak i poprzedniego w kraju, nie żałuję, i chyba tylko westchnąłbym z Krasickim: Święta miłości kochanej Ojczyzny...<sup>113</sup>

Wreszcie ostatnia z przygód dzielnej oktawy Krasickiego w czasach zaborów. W roku 1882 władze rosyjskie w Wilnie postanowiły zabronić działalności wydawniczej i handlowej księgarni „E. Orzeszkowa i S-ka“; podejrzewano Orzeszkową o akcje stojące w sprzeczności z interesami monarchii rosyjskiej.

Przy przeprowadzaniu kontroli władze zatrzymały kilkadziesiąt książek, rzekomo zawierających treść zabronioną; po bliższym jednak zapoznaniu się z nimi ustalono, że pod względem treści większość ich była zezwolona do sprzedaży pod panowaniem rosyjskim. Ostatecznie władze zatrzymały jako podejrzane cztery książki, mianowicie *Myszeis* Krasickiego, *Jana Bieleckiego* Słowackiego, *Charaktery* — bez podania autora i *O powinności kobiet* Hoffmanowej. Książki te, jak można wnioskować, pozostały na zawsze w areszcie<sup>114</sup>.

Nie ma wątpliwości, że zaszczyt konfiskaty spotkał *Myszeidę* z powodu piątej oktawy pieśni IX.

Była to ostatnia ze znanych represji władz zaborczych skierowanych przeciw *Apostrofie do miłości ojczyzny*. Już przed epizodem konfiskaty *Myszeidy* w księgarni Orzeszkowej, mianowicie w 1878 r., ukazało się w Warszawie zbiorowe wydanie Krasickiego<sup>115</sup>, a w nim *Myszeida* wraz z oktawą o miłości ojczyzny.

<sup>113</sup> J. N. Janowski, *Notatki autobiograficzne*. Wrocław 1950, s. 415.

<sup>114</sup> S. Rosiak, *Księgarnia „E. Orzeszkowa i S-ka“ w Wilnie*. Wilno 1938, s. 36.

<sup>115</sup> Zob. I. Krasicki, *Dziela*. T. 1—6. Warszawa 1878.

\*

W wieku XIX zdarzały się też głosy nieprzychylnie *Apostrofie*.  
W takim tonie wymienił ją Słowacki w *Horsztyńskim* (akt I, sc. 2):

SZCZĘŚNY Biada kobietom, które słuchają nadto długo szumu  
płaczącej brzozy albo śpiewu słowika!... Czasy nasze mają  
dziwne lekarstwo na chorobę smutku — poezję.

SALOMEA Chciałabym znać naszych słowików...

SZCZĘŚNY Zimna woda — letnia woda... rymowana!... Przyniosę  
Pani bajki Krasickiego i strofę:

Święta miłości kochanej ojczyzny,  
Czują cię tylko...

Panie Horsztyński, zapomniałem, że ty nie umiesz smakować  
w poezji, nie umiesz czuć wdzięku...

HORSZTYŃSKI Lubię hymn: Święty Boże — Święty mocny!...

W innym miejscu — w jednej z oktaw *Beniowskiego* (IV, w. 57—64) — wspomina Słowacki wśród gorzkich refleksji o przemijaniu „wierszyk złoty“ Biskupa Warmińskiego jako odległe już echo dawnego czasu, dawnej Polski:

Ojczyzna

Minęła także! i ów wierszyk złoty,  
Ze dla niej każda smakuje trucizna,  
Ów wiersz, co niegdyś zachęcał do cnoty,  
Jest dzisiaj... Każdy mi to pewnie przyzna,  
Kto w obłężeniu jadł szczury lub koty —  
Ze ten wiersz bez psów, bez liszek, bez czajek,  
Jest dziś najlepszą z Krasickiego bajek...

Inny sąd niechętny wyszedł spod pióra Lucjana Siemieńskiego, który — słusznie — podziwiając doskonały fragment Trembeckiego:

Zdawało się, że postać naprzód zginie nasza:  
Lew ją kłęb, słoń ogromem, wół rogiem przestrasza.  
Słabszy zwierz, ale który wziął roztropność w podział,  
Zjadł wołu, wsiadł na słonia, lwia skórą się odział.

— nieprawidłowo konfrontował go z oktawą Krasickiego:

Znana apostrofa Krasickiego do ojczyzny jakże wydaje się mdlą i deklamacyjną obok tych genialnych iskier umysłu mającego głęboką świadomość rzeczywistego położenia<sup>116</sup>.

<sup>116</sup> L. Siemieński, *Stanisław Trembecki*. W: *Portrety literackie*. T. 3. Poznań 1868, s. 51—52.

Podobne zestawienia tekstów o różnym charakterze ideowym i literackim zwykle prowadzą do ocen obiektywnie niesłusznych. Nacechowana subiektywizmem ocena Siemieńskiego służyć może tylko do poznania jego osobistych gustów.

Trzecia wreszcie charakterystyczna wypowiedź niechętna *Apostrofie* znajduje się w znanej noweli Konstantego Mariana Górskiego *Biblioman*. Jej bohater, uczony romantyczny Leonard Sztremer, wykladał swoje poglądy na poezję Oświecenia Gościńskiemu, bibliotekarzowi w Józefopolu:

Zastanawiała mnie, widzisz pan, jedna rzecz — poeci za Stanisława Augusta. A może i pana, co? Czy się panu nie zdaje, że to były kpy — i nic więcej? Rozbierają im kraj, a oni nic. Ani jeden się nie żachnął. Czy to możliwe, aby żaden kraju nie kochał? Tak, widzisz pan, tak! Wiem, co mi pan powie. „Święta miłości kochanej Ojczyzny“. Śliczna strofa, w *Iliadzie* dla myszy. A jeszcze tego było mu za dużo, sam się sparodiował. [...] Trzeba było tak krzyczeć do narodu, aby się obudził. Albo też, jeżeli byli za słabi, trzeba było podnieść taki płacz, żeby się ziemia zatrzęsa i żeby Europa słyszała... A oni nic. I to mają być poeci! Wy się gniewacie, kiedy mówimy, że Adam to był prorok. Jakże go mam nazywać? poetą? Razem z Trembeckim, co? <sup>117</sup>

Są to sądy niesprawiedliwe, ale zrozumiałe. Słowackim i fikcyjnym (ale jakże typowym — aż do dziś) Sztremerem kierowała fascynacja romantyzmem i stylem traktowania tematyki narodowego wyzwolenia, charakterystycznym dla poezji romantycznej. Łączyło się to z ostrą niechęcią do „kosmopolitycznego“ Oświecenia i literatury tego okresu — racjonalistycznej, opanowanej, ukrywającej przeżycia i niechętniej okazywaniu emocji osobistych, chyba że kryły się w formach konwencjonalnych. Sąd romantyków i Siemieńskiego o *Hymnie* wydaje się niesłuszny dlatego także, ponieważ właśnie w tej oktawie doszło do głosu autentyczne przeżycie, podbudowane zrozumieniem rzeczywistego położenia kraju i trafnym odgadnięciem symbolów i form, w jakich w przyszłości miał się manifestować patriotyzm polskich „umysłów pocziwych“. Sprawdziło się to właśnie wtedy, gdy w literaturze panował niepodzielnie romantyzm. *Hymn do miłości ojczyzny* — to jeden z najbardziej „romantycznych“ wierszy napisanych w epoce Oświecenia.

---

<sup>117</sup> K. M. Górski, *Biblioman*. W: *Iskry z popiołów*. 25 zapomnianych opowiadań polskich XIX wieku. Warszawa 1959, s. 521—522. *Biblioman* został napisany w roku 1895.

Rolę swoją — i to niebłahą — odegrał w ostatnich latach Rzeczypospolitej szlacheckiej, gdy już zaczęły dawać znać o sobie warunki poniżającej i gniojącej podległości; rolę szczególną — w okresie niewoli, zrywów wolnościowych, powstań, więzień i zsyłek. Zalecał sugestywnie mężną postawę w okresach niedoli, uświęcał „hańbiące pęta“ i cierpienia ponoszone dla kraju ojczystego.

Gdy sytuacja narodu polskiego zmieniła się, gdy oznakami miłości ojczyzny przestały być blizny i kajdany, gdy wreszcie znikła — zrozumiała w warunkach zaborów — konieczność manifestacyjnego akcentowania patriotyzmu — sławna strofa Krasickiego o miłości ojczyzny stała się **zabytkiem historycznym**, na który — umiając ocenić jego swoiste piękno i znając jego niebanalne dzieje — patrzymy dziś z szacunkiem i nie bez wzruszenia, jak na stary, ale **dzielny oręż**.